

Dziennik Łódzki

№ 41.

Środa, dn. 10 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

WZNOWIENIE WALK O SZANGHAJ. Częściowa mobilizacja w Chinach.

Japoński minister skarbu przeciw dalszej kampanji wojennej. Nowe transporty wojsk w drodze do Szanghaju.

LONDYN, 9.2. — Po jednodniowej przerwie walki w Szanghaju wybuchy wczoraj wieczorem ponownie i to w niebywałych dotychczas rozmiarach.

Szczęście wojenne obróciło się zupełnie na stronę Chińczyków.

Kozystając z tego, że komenda japońska główne swe siły skierowała na zdobycie fortów Wusung, Chińczycy poczęli huraganowym ogniem ostrzeliwać z ciężkich armat dzielnicę Hong-Kiu, a szczególnie okolice, gdzie mieści się japońska kwatera główna.

Japończycy zostali zupełnie zaskoczeni.

Ażak został odparty przez strzelców morskich. Kilka pocisków artyleryjskich zniszczyło przewody telefoniczne, łączące komendę japońską z wojskami opuszczającymi pod fortami Wusung.

Przegrupowanie japońskich oddziałów.

Dużo czasu upłynęło, zanim sprowadzono z Wusung artylerię japońską do Szanghaju. Po przybyciu artylerii japońskiej armaty obu stron otworzyły wzajemnie ogień huraganowy.

Powszechną uwagę zwraca celność pocisków chińskich.

Obecnie cała dzielnica Sza-Pej jak również część odebranych Japończykom pozycy w Hong-Kiu znajduje się w rękach chińskich.

Wynik operacji japońskich pod Wusung określa się jako wielką klęskę.

Wobec konieczności ściągnięcia poważnych sił z pod Wusung do Szanghaju Japończycy zrezygnowali z dalszego bombardowania fortów.

Forty pozostają nadal w rękach chińskich; również udało się Chińczykom

odbić część miasteczka, które całe było zajęte przez oddziały japońskie. Japończycy musieli się wycofać z powodu bardzo wielkich strat.

pozycy wycofania swych wojsk jako niehonorową dla siebie; tambarziej obecnie po szeregu militarynych sukcesów.



Członkowie nowego gabinetu japońskiego.

Narady w Tokio.

W Tokio toczą się tymczasem rokowania w sprawie wycofania wojsk chińskich z terenu walk.

Japończycy widzą główną trudność w tych rokowaniach w fakcie, że wojska walczące w Szanghaju, składające się przeważnie z kantonczyków, nie podlegają bezpośrednio rządowi nankińskiemu. Chiny zresztą odrzuciły pro-

Zapał wojenny w Chinach.

LONDYN, 9.2. Nadchodzące z Szanghaju wieści wywołują powszechny entuzjazm w nowej stolicy Chin, Łojang. Rząd wydał manifest do narodu, podpisany przez wszystkich przywódców wojskowych. Generalowie wyrażają swą radość z powodu sukcesów wojsk chińskich w Szanghaju i wszyscy poddają się pod rozkazy Czang-Kai-Szeka.

Wu-Pei-Fu występuje za wypowiedzeniem wojny Japonii i rozpoczął akcję zbierania wielkiego funduszu wojennego.

Generalowie chińscy zarządzili w rozmaitych okolicach kraju mobilizację aby w razie potrzeby rzucić na Szanghaj możliwe największe siły i ostatecznie wyprzedzić japońskiego najeźdźcę.

Wojna zbyt drogo kosztuje.

Tymczasem w Tokio rada ministrów obradowała wczoraj nad sprawą wysyłki dalszych wojsk do Szanghaju. Minister finansów Takahashi wypowiedział się ostro przeciw tym zamiarom, że wojna chińska jest zbyt kosztowna, że finanse państwa nie wytrzymają takich wydatków.

W końcu minister Takahashi powtórnie już zagroził, że w razie wystania nowych wojsk do Szanghaju, bezwzględnie poda się do dymisji.

Chiński skład amunicji wysadzony w powietrze

SZANGHAJ, 9.11 (PAT). Z powodu intensywnego ostrzeliwania portu Wusung przez japońskie statki wojenne dziś w południe nastąpiła w porcie ogólna eksplozja, poczem kłęby dymu ukazały się nad fortem. Fakt powyższy zdaje się wskazywać na to, że wyleciał w powietrze skład amunicji fortu.

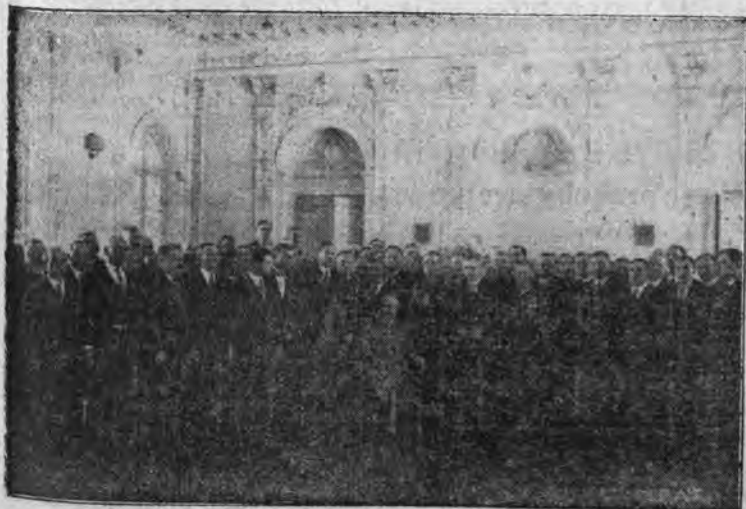
U ujścia rzeki Yang-Tse osiadł na mieliźnie statek, wiozący transport wojska japońskiego.

Adm. rał Taylor donosi z Szanghaju, że 2 500 żołnierzy japońskich wylądowało koło Wusung.

Morderczy zamach na b. ministra skarbu.

TOKJO, 9.11 (PAT). Na byłego ministra skarbu Inujeza dokonano zamachu w chwili, gdy udawał się na zebranie polityczne. Do ministra oddano 3 strzały, które raniły go śmiertelnie. Inujz zmarł w drodze do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano.

Marsz. Józef Piłsudski obywatelem honorowym Ziemi Wileńskiej.



W Wilnie w Pałacu Rzeczypospolitej odbyło się uroczyste wręczenie panu Marsz. Piłsudskiemu dyplomów obywatelstwa honorowego wszystkich gmin miejskich i wiejskich województwa wileńskiego.

Po zamachu stanu w Kłajpedzie.

Nowy kierownik dyrektorjatu wyrzucony za drzwi przez dotychczasowego prezesa sejmu kłajpedzkiego.

BERLIN, 9.2. (PAT) — Biuro Wolfa donosi z Kłajpedy o następującym incydencie, jaki miał miejsce w poniedziałek pomiędzy kierownikiem dyrektorjatu Toliszusem, a przewodniczącym sejmu kłajpedzkiego, Dresslerem.

Gdy w poniedziałek Toliszus zjawił się u przewodniczącego Dresslera, aby rozpocząć rokowania w sprawie utworzenia nowego dyrektorjatu, przewodniczący sejmu odmówił podjęcia tego rodzaju rokowań z tego powodu, iż były prezydent Boettcher nie złożył swego urzędu i że przeto, na podstawie statutu dyrektorjatu, nie może być mowy o jakimkolwiek utworzeniu nowego dyrektorjatu.

Przewodniczący sejmu oznajmił następnie, iż mianowanie Toliszusa jest również sprzeczne ze statutem.

W dalszym ciągu rozmowy Toliszus

zarzucił przewodniczącemu sejmu kłajpedzkiego i posłom partii większości tchórzostwo. Dressler odmówił kontynuowania rozmowy i wskazał Toliszusowi drzwi.

BERLIN, 9.2. (PAT) W dniu wczorajszym 20 dzienników niemieckich, które ogłosiły wiadomości o wydarzeniach w Kłajpedzie, uległo konfiskacie ze strony władz litewskich.

Plebiscyt zadecyduje o losach Kłajpedy?

BERLIN, 9.2. (PAT) — W kołach mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie, zarysowuje się dążenie do wywołania plebiscytu, mającego zadecydować o przyszłości okręgu kłajpedzkiego.

Amerykański program rozbrojenia. Kancelarz Brüning odrzuca wszystkie tezy

żądając powszechnego rozbrojenia i pomocy dla Niemiec.

GENEWA, 9.2. Dzisiejszą debatę rozbrojeniową rozpoczął przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, ambasador Gibson.

Na wstępie stwierdził on, że Ameryka zdecydowana jest zrobić wszystko, co możliwe, aby doprowadzić do prawdziwego postępu na drodze do rozbrojenia.

Zbrojenia są nie następstwem, lecz przyczyną niepewności światowej i przyczyniły się wydatnie do kryzysu gospodarczego.

Następnie ambasador Gibson wyszczególnił 9 punktów amerykańskiego programu rozbrojeniowego:

1) Traktowanie kwestji rozbrojenia na podstawie projektu konwencji jako ogólnej podstawy obrad z uwzględnieniem innych projektów.

2) Rozszerzenie i przedłużenie umowy waszyngtońskiej i londyńskiej, szczególnie przez przystąpienie do nich Francji i Włoch.

3) Proporcjonalne obniżenie tonażu flot ustalonego w traktatach waszyngtońskim i londyńskim.

4) Zupełne zniesienie łodzi podwodnych.

5) Ochrona ludności cywilnej przed atakami wojsk.

6) Zupełne zniesienie wojny gazowej i chemicznej.

7) Specjalne ograniczenia dla tanków, ciężkich armat i wogóle broni o charakterze ofensywnym.

8) Obniżenie budżetów wojskowych.

9) Obniżenie aktywnego stanu zbrojeń z uwzględnieniem konieczności obrony narodowej.

Po ambasadorze Gibsonie zabrał głos kancelarz Brüning, który podkreślił na wstępie moralny obowiązek świata do przeprowadzenia rozbrojenia.

Drugim wielkim zadaniem świata jest likwidacja finansowych i gospodarczych pozostałości wojny światowej.

Podniósł również gotowość Mussoliniego do całkowitego rozbrojenia się, o ile inne państwa pójdą tą samą drogą.

Następnie Brüning przedstawił katastrofalny stan gospodarczy Rzeszy i apelował do narodów, by znalazły odwagę do urzeczywistnienia przyrzeczeń, danych uroczystość w traktacie wersalskim.

Kancelarz Niemiec odrzuca następnie projekt konwencji jako podstawę do obrad, gdyż nie odpowiada ona wymaganiom prawdziwego rozbrojenia i zapowiada przedłożenie niemieckich propozycji, które mają otworzyć drogę do praktycznego rozbrojenia świata.

Później zwraca się Brüning w dalszym ciągu mowy przeciw projektowi francuskiemu, określając go jako próbę obejścia właściwych celów kon-

ferencji, która musi się spotkać ze sprzeciwem wszystkich odpowiedzialnych czynników.

Niemcy jako równouprawniony człon-

nek Ligi żądają powszechnego, niedwuznacznego rozbrojenia i powszechnego bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Obrady komisji sejmowych.

Dyskusje nad projektem o zgromadzeniach i o ustroju szkolnictwa.

WARSZAWA, 9.11 (tel. wł.). Komisja administracyjna sejmku podjęła dziś dalszą dyskusję nad rządowym projektem o zgromadzeniach.

Przemawiał, między innymi, pos. Wierczak (Klub nar.), podnosząc, że projekt ustawy o zgromadzeniach może wytworzyć nazewnictwo trz. mniemanie, że Polska na swej drodze rozwojowej obrała kierunek wschodni, zrywając z demokratycznymi ideałami Zachodu.

Mówca w imię interesów państwa zwrócił się do większości z apelem wprowadzenia do projektu ustawy poprawek, któreby ugodniły go z wymaganiami sprawiedliwości, albo też do wycofania całego projektu.

Przemawiali następnie p. wiceminister Nakoniecznikoff i dyr. departamentu Weis-brod, poczem komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad art. 1 projektu. Przemawiali: pos. Pawlak (N. P. R.) i Dubois (P. P. S.). Na tem obrady odroczone do posiedzenia jutrzejszego.

Komisja oświatowa sejmku przystąpiła dzisiaj do szczegółowej dyskusji nad

rządowym projektem o ustroju szkolnym

Przed przystąpieniem do obrad pos. Kornecki oświadczył w imieniu klubu narodowego, że przedstawiciele tego klubu wezmą udział w dyskusji nad projektem rządowym i zamierzają zgłosić szereg poprawek. Kluby ludowy i socjalistyczny złożyły już, jak wiadomo, na poprzednim posiedzeniu deklarację, iż w dyskusji szczegółowej nie będą brały udziału, gdyż nie widzą możliwości zmiany drogą poprawek projektu rządowego.

Następnie pos. Kornecki (klub nar.) postawił wniosek, aby na komisji odczytano memoriał, który, w związku z projektem rządowym, nadesłał już senat uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przewodnicząca posłanka Jaworska (B. B.) oświadczyła, że poleciła powieścić memoriał senatu krakowskiego i będzie on ro dany członkom komisji.

Tak więc memoriał senatu uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce na komisji sejmowej odczytany nie będzie.

Zwyczaj cen -- zmniejszenie kosztów produkcji.

Minister rolnictwa o sytuacji. — Wczorajsza dyskusja na plenum sejmowym.

WARSZAWA, 9.2 (PAT.) P. marszałek Switalski otworzył plenarne posiedzenie sejmku o godz. 15.20.

Izba przystąpiła do dalszej debaty nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Poseł Fijałkowski krytykuje budżet, uważając go za zbyt szczupły. Po pos. Długoszu zabrał głos min. Janta-Polczyński odpowiadając na zarzuty w toku dyskusji.

Minister zgadza się co do tego, że opłacalność rolnictwa jest konieczna dla całego kraju. Do tej opłacalności można iść drogą podniesienia cen płodów rolniczych i jednocześnie drogą obniżenia kosztów produkcji. Musimy zdać sobie sprawę, iż co do dalszej zwyczajki cen już przewidujemy kres tej drogi. Ponad 30 zł. za żyto ceny podnieść nie będzie można. Natomiast będzie można iść na zmniejszenie kosztów produkcji. Dużo osiągnąć można przez zbliżenie poziomów cen rolnych i przemysłowych.

Minister wymienia ustawę o odroczeniu i rozłożeniu spłat zaległych podatków państwowych i niektórych komunalnych, ustawę o przejęciu egze-

kucji administracyjnych przez władze sądowe, obejmującej świadczenia publiczno-prawne w zakresie administracji państwowej, komunalnej i ubezpieczeń społecznych, ustawę o ulgach w egzekucjach sądowych przeciwko gospodarstwu rolnym, łącznie ze wstrzymaniem egzekucji nieruchomości do jednego roku i ustawę o wprowadzeniu przepisów o najniższej cenie licytacyjnej (wszystkie w projektach). W zakończeniu minister powiedział: Panowie! z opozycji wobec kryzysu zachowują się tak, jak widzowie na sportowym widowisku. Przyglądają się i mówią: dadzą sobie radę, czy nie dadzą — a nawet czasem ciążą się: nie dostaną pieniędzy, zobaczycie — będą leżeć. — A my walczymy o waszą i naszą egzystencję i kiedy my będziemy iść, wiedzi i wy, będziecie.

Następnie przystąpiono do budżetu reform rolnych.

Pos. Sanojca, w dłużym przemówieniu, poddał sprawę przeprowadzenia reformy rolnej w okresie przedmajowym, ostrej krytyce.

Posi dzenie zakończono o godz. 22. Następnego posiedzenie jutro o godz. 15.

Odprężenie sytuacji w przemyśle węglowym

Górnicy śląscy wypowiedzieli się przeciw strajkowi Obawy delegatów związków.

KATOWICE, 9. 2. — Sytuacja w przemyśle węglowym uległa poważnemu odprężeniu.

Wczoraj w Katowicach odbyło się posiedzenie Zespołu Pracy, na którym delegaci zreferowali sytuację ogólną. Na 51 kopalni — 15-cie oświadczyło się za strajkiem, 21 — przeciw strajkowi, reszta nie wypowiedziała się w tej sprawie.

Ponieważ taki wynik plebiscytu świadczy, że większość górników jest przeciwna strajkowi, Zespół Pracy uznał, że nie może proklamować strajku.

Wydano odpowiedni komunikat do górników, zaznaczając, że walka o pla-

ce podjęta będzie za miesiąc, w czasie pertraktacji o nową umowę ramową i świadczenia socjalne.

Jednocześnie dziki strajk na kopalniach Gieschego został ostatecznie zlikwidowany — wczoraj stawiło się 60 proc. górników do pracy, dziś — już cała załoga.

SOSNOWIEC, 9. 2. — W Zagłębiu Dąbrowskim sytuacja jest bez zmiany. Wszystkie kopalnie, w których nie ogłoszono świętówek — są czynne. Na konferencjach związkowych nastąpił spokój.

Wszędzie silnie podkreślano konieczność jak najściślejszej solidarności

Z senackiej komisji budżetowej.

Posiedzenie poświęcone budżetowi Min. Przemysłu i Handlu. Sprawozdawca sen. Ewert oświadcza, że poza Szwajcarią, Holandją i Belgią Polska przechodzi kryzys najłagodniej.

W kolejności należy przedewszystkiem łagodzić kryzys przemysłowy, a więc drogą przechodzi przez miasto w kierunku wsi.

Następnie zabrał głos min. Zarzącki, który m. in. powiedział. Wobec dzikiej konkurencji w przemyśle łódzkim rząd uciekł się do cła organizacyjnego co doprowadziło do złagodzenia sytuacji.

Znów 6 lat dla b. pośta Żarskiego.

WARSZAWA, 9. 2. (Tel. wł.). Sąd apelacyjny skazał dzisiaj b. pośta komunistycznego Żarskiego na 6 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa policjanta w Łodzi.

Pos. Żarski odsiaduje już ponadto wyższą karę za działalność antypaństwową.

Śladami Anglii.

NOWY YORK, 9.2 (PAT.) Donoszą z Guayaquil, że republika Equador zerwała się parytetu z otą.

4-ej Polacy ofiarami katastrofy kopalnianej.

BRUKSELA, 9.2 (PAT.) Wg ostatnich doniesień w następstwie katastrofy w Monceau Fontaine zginęło 16 ludzi, wśród nich 4 Polaków. Ciała wszystkich ofiar katastrofy są zwegłone.

BRUKSELA, 9.2. (PAT.) Ratowanie górników z zasypanej kopalni w Monceau Fontaine jest niezmiernie utrudnione. Wydobycie jeszcze siedem zwegłonych trupów. W szybie pozostało dziewięciu górników dla których niema już żadnej nadziei ratunku.

Dotadni bilans handlowy za styczeń

WARSZAWA, 9.2 (PAT.) Wg tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statyst. bilans handlu zagranicznego Rzpliej i w. m. Gdańska w m. styczniu rb. przedstawia się następująco: przywóz 143,770 ton wartości 80,162,000 zł., wywózki 280,300 ton wartości 94,316,000 zł. Zatem saldo dodatnie za styczeń wynosi 12,854,000.

Niebywała klęska żywiołowa.

Olbrzymie morze płomieni w N. Południowej Walji.

SYDNEY, 9. 2. (PAT.) Donoszą z Cohar, (Nowa Południowa Walja), że obserwacja pożarów lasów i trawy z aeroplanu zachodniej części stanu N. P. W. wykazuje beznadziejność sytuacji, nakazując pozostawienie ogromnej połaci ziemi na pastwę szalejących płomieni. Nim nadjeżdże marzec zachodnia część N. P. Walji, zwana „Far West”, zostanie całkowicie zniszczona. Wielka liczba dóbr wraz z inwentarzem i bydłem, padła ofiarą płomieni. M. in.: „The Meadow” — 14 000 owiec, 58 000 akrów ziemi; „Springfield” — 17 000 owiec, 86 500 akrów ziemi; Lyndhurst — 2 000 owiec 22 500 akrów.

Liczne oddziały mieszkańców, całkowicie wycieńczone bezradziwą walką z ognistym frontem, zrezygnowały ostatecznie, pokładając jedynie nadzieję w raptownej ulawie.

ci z akcją górników zagłębia śląskiego.

Delegaci związków spodziewają się, że dziś lub jutro na wszystkich kopalniach zostaną wywieszzone ogłoszenia o obniżce zarobków akordowych o 8 proc.

Kanada bije!

Porażka polskiej drużyny hokejowej.

LAKE PLACID, 9.2. (Tel. wł.) Dzisiejsze zawody rewanżowe w hokeju Kanada—Polska zakończyły się fatalnym wynikiem 10.0 na niekorzyść naszej drużyny.

Czarnomorska Atlantyda.

Ruiny starożytnego Chersonesu na ekranach sowieckich kinoteatrów.

W najbliższych dniach w Moskwie wyświetlany będzie film, mający wielkie znaczenie naukowe, a który równocześnie z wielkim zainteresowaniem oglądany będzie przez szeroką publiczność kinową.

Film nazwany został „Miasto na dnie morza”. Treścią swą podobny jest do filmów fantastycznych.

Odkrycie latarnika.

Ciekawa jest historia powstania tego filmu.

Archeolog profesor Gryniwicz z prowadził w ostatnich dziesięciu latach prace wykopaliskowe w zachodniej części Krymu.

W roku 1927 dowiedział się, że strażnik latarni chersońskiej w pobliżu Sewastopoli często w czasie ciszy morskiej widzi na dnie morza w pobliżu brzegu jakieś ciemne plamy, tworzące niby podkowę. Uczony wpadł na myśl, że są to zapewne ruiny starożytnego Chersonesu, o którego i tnienu historycy wiedzieli, ale którego śladów nikomu dotychczas nie udało się znaleźć.

Poszukiwania.

Dowiedziawszy się o odkryciu latarnika, profesor natychmiast w lecie 1927 r. wyprawił się na morze i szukał zaginionego miasta przy pomocy rury metalowej z reflektorem. Przy pięknej pogodzie potrafił odróżnić na dnie morskim przy pomocy tego reflektora szczyt murów. Przyrządek był jednak tak niedoskonały, że nie wystarczył do dokonania poważniejszych odkryć. Profesor mógł jedynie stwierdzić, że pod wodą znajdują się jedynie ruiny.

W roku 1930 instytut archeologiczny zorganizował wielką wyprawę naukową dla zbadania tych ruin. Członkami ekspedycji, oprócz uczonych, byli również doświadczeni nurkowie.

O pracy ich moskiewskie pismo „Młodzież Gwardji” zamieściło ciekawy artykuł.

Wyniki wyprawy naukowej.

Jeden z nurków w czasie wyprawy prowadził dziennik.

Są to notatki bardzo ciekawe i dlatego nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre urywki.

3-cia po południu. Około pół godziny chodziłem po dnie morskiem w różnych kierunkach. Napotkałem coś, co było podobne do okrągłej wieży o wielkiej średnicy, której ściany miały około 2 metrów wysokości. Idąc dalej ujrzałem dwie prostopadłe ściany, zbudowane z łupu krzemienno.

dalej — ruiny domów. Jest ich dużo. Całe miasto. Poszukiwania nasze nie poszły więc na marne.

W ten sposób dnia 26 lipca 1930 roku odkryte zostało zatopione miasto Chersones.

Leży ono 10 do 12 m. pod poziomem morza.

Po oberwacjach nurka na dno morskie spuścił się sam profesor Gryniwicz, który stwierdził, że główne części ruin pochodzą z epoki przedhelleńskiej.

W czerwcu Akademia Nauki i Sztuki urządziła nową wyprawę dla zbadania Chersonesu.

Aparat filmowy na dnie morza.

Ekspedycja składała się z czterech grup: archeologicznej, geologicznej, filmowej i naukowej. Wielkie znaczenie przypisywano zwłaszcza pracy operatorów filmowych. Wszak może po raz pierwszy w dziejach filmu przypadło dokonywać zdjęć dna morskiego w tak znacznej głębokości i na tak wielkiej przestrzeni. Uczestnicy wyprawy spuścili się na dno morskie 10 razy, tak, iż zdołano sfilmować całe miasto.

Autor artykułu, zamieszczonego w „Młodej Gwardji” A. Amasowicz, który również brał udział w ekspedycji i bawił na dnie morskiem, tak opisuje swe wrażenia:

„Oczom naszym przedstawił się int resujący widok. Na dnie morza znalaziono cały szereg ruin gmachów publicznych i poszczególnych domów. Wszystkie budynki rozstawione były w symetrycznym porządku. Dobrze zachowały się kamienne podparcia ścian i podłóg.

W środku miasta znajduje się główny rynek. Sądzić można, że był on ośrodkiem życia politycznego i publicznego w mieście. W jednej części miasta znajdują się ruiny kościoła. Cały rynek jest sztucznie podniesiony o jeden metr powyżej innych części miasta.

Pod rynkiem z południowej strony prowadzi podziemny korytarz, którego znaczenia nie udało się stwierdzić. Z rynku ku bramom portu prowadzą dwie dobrze dotychczas zachowane ulice, brukowane kamieniami.

Miasto otoczone jest murem obronnym, który jest znacznie uszkodzony i dochodzi obecnie zaledwie do półtora lub 2 mtr. wysokości. W pewnych odstępach wznosi się 18 baszt. Miasto ma kształt podkowy. Wszystkie ruiny pokryte są grubą warstwą mułu i poroście roślinności morskiej.

Przedmieście zatopionego miasta znaleziono na lądzie, niedaleko latarni

morskiej. W czasie prac wykopaliskowych odkryto do rze utrzymany dom mieszkalny, składający się z trzech lokali. Odkryto również resztki schodów.

W jednym z lokali zachowało się palenisko. Znalaziono również wielką ilość broni i różnych narzędzi domowych.

Tajne kasyno gry w centrum Warszawy. Policja stołeczna zlikwidowała jaskinię hazardu. Gracze chronili się pod kozetki, do szaf i do łóżek.

WARSZAWA, 9.2. W ostatnich miesiącach na terenie stolicy dokonano kilku zamachów samobójczych, których ofiarami padli zaani kupcy i pewien przemysłowiec.

Sledztwo ustaliło, iż przyczyną zamachów samobójczych było przegranie znacznych sum pieniężnych.

Władze śledcze wszczęły kroki celem wykrycia potajemnej jaskini gry i drogą poufnych informacji dowiedziano się, że w domu nr. 188 przy ulicy Marszałkowskiej, w osmiopokojowym lokalu znanego kupca, Józefa Majznera, odbywają się często liczne zebrania towarzyskie.

Nocy ubiegłej przedstawiciele komisariatu rządu w asyście policji mundurowej, po obsadzeniu wejść wkroczyli do wspomnianego lokalu.

W ogromnym salonie zastano przy stole, nakrytym zielonym sukmem 16 osób tak zajętych grą w ruletkę, iż wejścia policji gracze nie zauważyli.

Okrzyk „ręce do góry” wywołał niesłychaną panikę.

Żona właściciela lokalu p. Majznerowa, dostała ataku hysterji.

Sekcja geologiczna ekspedycji badała przyczynę, dla której miasto zostało zatopione. Uczni doszli do przekonania, że nie może być mowy o trzęsieniu ziemi. Nie doszło też do żadnej katastrofy niespodziewanej. Miasto, opuszczone przez mieszkańców, stopniowo zanurzało się w wodę z powodu usuwania się brzegu, a proces ten trwał przez długie lata.

W tych miejscach morze jest nadzwyczaj burzliwe i z każdym wiekiem coraz głębiej wciną się w ląd. Stary Chersones mógł zniknąć pod wodą może w czwartym wieku naszej ery.

Gracze zaś rozbiegli się po mieszkaniu — jedni kryli się pod stoły i kozetki, inni zaś do szaf, a nawet łóżek.

Natychmiastowa rewizja dała w wyniku wykrycie specjalnych aparatów telefonicznych, ukrytych w ścianie. Znalaziono też skrytkę gdzie chowano karty i ruletkę oraz sztony do gry.

Na zielonym stole policja skonfiskowała kilka tysięcy złotych w banknotach dolarowych, funtach i krajowej walucie.

Wszystkich graczy wyłowiono z ukrycia i przewieziono samochodem ciężarowym do aresztu.

Wśród zatrzymanych są znane osobistości ze świata szulerskiego i znani kupcy warszawscy.

Salon pp Majznerów — wytwornie umeblowany w stylu Ludwika XV-go, wraz z ruletką opieczętowano.

W przyległym pokoju znaleziono butet oficje zaopatrzonej w zakąski i wszelkiego gatunku trunki.

Między Łotwą a Sowietami zawarty został pakt o nieagresji.

MOSKWA, 9.2. (PAT) Tas. podaje: Został zawarty pakt nieagresji między Z.S.S.R. i Łotwą. We wstępie zaznaczono: Postanawiając uszanować nazwę suwerenność, niezależność polityczną i wzajemną nietykalność terytorjalną, ożywni pragnieniem przychylenia się do konsolidacji pokoju powszechnego i pragnąc potwierdzić i uzupełnić we wzajemnych stosunkach ogólny pakt z dnia 28 sierpnia 1928 r. o wyrzeczeniu się wojny, — kontrahenci decydują się zawrzeć niulejzy pakt.

Protokół traktatu głosi, że rządy obu państw zobowiązują się przeprowadzić w jaknajbliższym terminie ratyfikację traktatu.

W gminie Trois Basains zidentyfikowano 20 trupów.

Wszystkie domy uległy zniszczeniu. Wskutek przerwania komunikacji z licznymi punktami wyspy zachodzi obawa, że liczba ofiar jest jeszcze znaczniejsza.

Władze lokalne zastosowały energiczne zarządzenia celem udzielenia uszkodzonym dalszej pomocy.

PARYŻ, 9.2. (PAT.) W następstwie cyklonu, który szalał na wyspie Reunion zginęło 48 osób. Port Pointe de Galets uległ zupełnemu zniszczeniu. Mniej ucierpieli północno-zachodnie części wyspy.

Saint Denis, stolica Reunionu zburzona przez cyklon.

Całkowite zniszczenie portu — Liczne ofiary w ludziach.

PARYŻ, 9.2. (PAT.) Wiadomości nadchodzące z wyspy francuskiej Reunion, poło onej na oceanie Indyjskim na wschodzie Afryki, ws azują na olbrzymie rozmiary skutków cyklonu.

Stolica wyspy, miasto Saint Denis, zostało dos czętnie zrujnowane. Mieszkańcy szukali schronienia w gmachu merowstwa, kościołach, szkołach oraz na pokładzie parowca „Grand Didier”.

W St. Paul runęło szereg domów. Jest znaczna liczba ofiar.

W miejscowości St. Pierre i St. Louis szkody są również znaczne.

W samem St. Louis zginęło 15 osób, nie licząc wielu rannych.

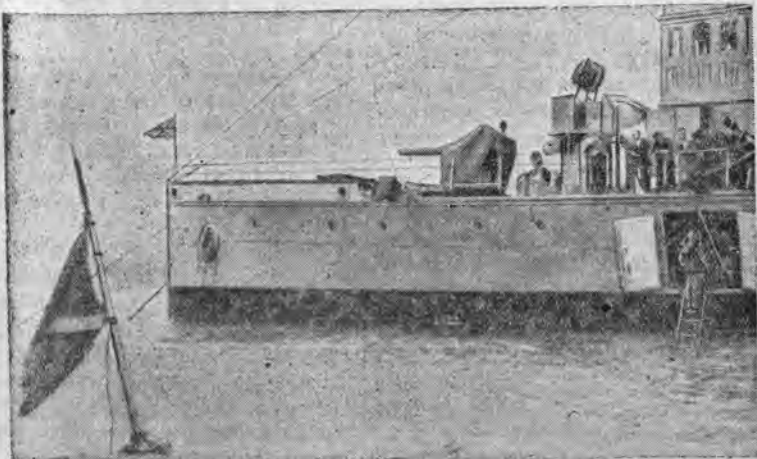
Partyzantka na sowieckiej Białorusi.

Ograbienie pociągu prowiantowego na szlaku Mińsk — Mohylów.

WILNO, 9.2. (PAT.) Donoszą z pogranicza sowieckiego, że przed kilkoma dniami oddział partyzancki b. pułkownika armji carskiej, Mikanowa, grający na terenie Mińszczyzny i Mohylowszczyzny dokonł na szlaku pomiędzy Mińskiem a Mohylowem napadu na pociąg wojskowy wiozący prowianty.

Po zatarasowaniu toru pociąg zatrzymano, eskortę skrepowano a ładunek pociągu wywieziono na saniach w lasy.

Oddział partyzancki składał się z 300 osób z posród zbiegów politycznych i włościan. Pomoc udzielana mu przez ludność białoruską utrwala ukrywanie się przed pościgiem.



Nurkowie marynarki sngielskiej kontynuują pracę nad wydobyciem zatopionej łodzi podwodnej „M. 2.” Zdjęcie przedstawia moment schodzenia nurków przez furę w burcie okrętu „Tedworth” do wody. Boja (pływak) z chorągiewką wskazuje miejsce, na którym spoczywa zatopiona łódź wraz z jej nieszczęsną załogą. Hydroplan, który się znajdował w łodzi podwodnej M. 2 został wydobyty na powierzchnię.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

74)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywiduala. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc. Nasajutrz Boeltichówna została uwieziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrażonego podstępem.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy kierowej” został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał jednak przy pomocy jednego z członków opuścić spelunkę hazardu.

Boeltichówna, znajdując się w więzieniu wychodziła na spacer ze swoją doręczynią. W drzwiach spotyka służącego o żółtej cerwie, który daje jej jakiegoś znaki porozumiewawczego. Korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z żółtolicym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W noc, gdy Adma odurzona podał jej przez Chińczyka środkiem nasennym twardo zasnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast niesić jej pomoc w ucieczce — Toali porwał na

dziewczynę odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Falryka Wolnera sponcła. — Przed wybuchem pożaru widziano na terenie fabryki „ducha” zmarłego Wolnera. — Nadkomisarz Olmański stwierdził, że przed wybuchem pożaru w fabryce znajdowali się dwaj obcy mężczyźni, działający bez wzajemnego porozumienia się. — Red. Barwiczek postanowił sprzedać swoje wydawnictwo zagranicznym kapitalistom.

Markiz de Lavallo powiadomił wszystkich swych przyjaciół, iż postanawia popęlić samobójstwo.

Bezrobotny elektrotechnik Lipek otrzymał od nieznanego mu mężczyzny polecenie zainstalowania aparatu podsluchowego nad mieszkaniem Grądzkiego.

Chińczyk usiłował znieślić Boeltichównę. Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha ohydny zamiar. Toa-li zgodził się na odszalenie ukrytych jakoby w obiciu soian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. — Nie zdołała jednak otworzyć drzwi. Opanowany wściekłością rzucił nieszczęsną na podłogę, przgniatając dziewczynę całym ciężarem muskularnego ciała. Walcząc ostatkiem sił ze zwyrodniałcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odrzucona ze wzgardą pod ścianę oikoju.

Do mieszkania Lipki wdali się Grądzki, który dowiedziawszy się o jego machinacjach postanawia spotkać się z tajemniczym zleceniodawcą montera. Dzięki posiadaniu przez Boeltichównę amuletów, wręczonemu jej przez Admę, Chińczyk pozostawił ją w spokoju.

Nadkomisarz Olmański otrzymał anonim iż Barwiczekowi grozi niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg.

— Proszę! — szorstkim tonem powiedział doktor Barwiczek, który bardzo nie lubiał, gdy mu przerywano pracę.

Do gabinetu wszedł kierownik administracji.

— Nie mam ani jednej chwili spokoju — rozpoczął Barwiczek — zawsze ktoś z panów przyjdzie w takim czasie, kiedy jestem najwięcej zajęty.

Sam pan wie dobrze — ciągnął dalej — że sprawdzam bilans, to też nie mogę co chwila odrywać się od tej pracy — umilkł z czego korzystając kierownik administracji powiedział szybko.

— Florkowski mówił mi, że musi przyjąć jeszcze jednego człowieka do ekspedycji. Z obecnym personelem nie może sobie dać rady ma taki nawet wyrost. Nakład rośnie z dnia na dzień, wprost w amerykańskim tempie.

— A niech pan przyjmie chociażby z dziesięciu ludzi — przerwał zirytowany Barwiczek.

Kierownik administracji spojrzął ze zdumieniem wielkim na wydawcę. Pierwszy raz słyszał w ten sposób odzywającego się szefa. Dotychczas nie było wypadku, aby Barwiczek komukolwiek bądź powierzył angażowanie pracowników. Sprawy te sam osobiście

załatwiał, chociażby nawet chodziło o chłopca do roznoszenia gazet.

— Lubię sam dobierać personel wydawnictwa — mawiał niejednokrotnie to też kierownik administracji powiedział.

— Więc pan doktor pozwala abym ja...

Redaktor naczelny nie pozwolił mu dokończyć rozpoczętego zdania.

— Już pann raz powiedziałem — zawołał ze złością — proszę zaangażować odpowiednią osobę, a mnie zostawić w spokoju.

Kierownik administracji w milczeniu opuścił gabinet.

— W ostatnich dniach jest bardzo zdenerwowany — rozważał, myśląc o Barwiczku.

W pół godziny później personel wydawnictwa „Przeglądu Codziennego” powiększył się o jedną osobę, a był to nie kto inny jak starszy wydawca urzędu śledczego Woźniak, który pod przybranym nazwiskiem Ambroziaka został przyjęty do ekspedycji.

Woźniak, korzystając z tego, że jako nowy pracownik, mógł się nie orientować w rozkładzie licznych pokoi przeznaczonych dla wydawnictwa, błądził po korytarzach, a upatrzony moment gdy Barwiczek opuścił swój

gabinet, postanowił tam się dostać.

Chytkiem przesunął się przez korytarz i stanął przy drzwiach, na których czarne litery głosiły.

— Wydawca i redaktor naczelny przyjmują od godziny szóstej do siódmej.

— Przejrzył jego korespondencję — rozważał Woźniak — może znajdę w niej coś takiego, co mnie na ślad jego wrogów naprowadzi.

Bez dłuższego namysłu nacisnął klamkę i pchnął drzwi.

Zamknięte!

Woźniak zaklął pod nosem. Szybko wy dobył z kieszeni pęk kluczy i począł jeden po drugim dopasowywać do zamku.

Trzask; drzwi były otwarte.

Woźniak wszedł do gabinetu i rozejrzył się bacznie dookoła. Na biurku piętrzyły się formalnie stopy przeróżnych papierów. Wywiadowca począł je uważnie przeglądać.

W pewnej chwili twarz mu się wydłużyla, a ręka, w której trzymał arkusz papieru wyjęty przed chwilą z koperty, zadrżała.

Teraz rozumiem jakie to niebezpieczeństwo grozi Barwiczekowi i dlatego mamy go pilnować — wyszeptał.

Nagle drzwi otworzyły się i stanął w nich doktor Barwiczek. Woźniak błyskawicznym ruchem schował list do kieszeni.

— Co pan tu robi? — powiedział ostro Barwiczek, mierząc Woźniaka podejrzliwym wzrokiem.

— Zabłądziłem panie doktorze — odrzekł wywiadowca — zostałem przyjęty dzisiaj do ekspedycji, więc się jeszcze nie zdążyłem zorientować w rozkładzie pokoi.

— Mój gabinet był jednak zamknięty, więc jak mógł pan tutaj wejść.

— Panie doktorze drzwi były otwarte.

Barwiczek upuścił na podłogę trzymany w ręku ołówek, który Woźniak pochyliwszy się, szybko podniósł.

— Dziękuję — powiedział Barwiczek. Usiadł, poczem zadał pytanie.

— Jak się pan nazywa?

— Ambroziak Stanisław.

— Może pan odejść.

Woźniak opuścił gabinet, radując się w duchu, że Barwiczek tak mało się nim zainteresował.

— A to mi się udało — rozważał — mam szczęście, iż Barwiczek nie zainteresował się mną bliżej.

Z wielką niecierpliwością oczekiwał Woźniak na moment, kiedy będzie mógł opuścić lokal wydawnictwa.

W kieszeni posiadał list, którego

rewelacyjną treść musiał jaknajprędzej zakomunikować naczelnikowi urzędu śledczego. To też gdy nadeszła godzina siódma wieczorem, o której to godzinie Woźniak, według umowy kończył swoją pracę, opuścił szybko lokal zamierzając udać się do urzędu śledczego.

Wychodząc z lokalu wydawnictwa „Przeglądu Codziennego” Woźniak zauważył, iż jakiś osobnik bacznie go obserwuje.

— Sledzą mnie — pomyślał wywiadowca — to też zamiast udać się wprost do urzędu, postanowił zatelefonować do nadkomisarza Olmańskiego.

Kiedy Woźniak wychodził z bramy na ulicę podszedł do niego funkcjonariusz policji w mundurze i ocierając się o niego wręczył mu list, oddalając się szybko.

Woźniak rozerwał kopertę i wyjął ćwiartkę papieru. Spojrzył na podpis. Olmański, naczelnik urzędu śledczego. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, iż list pochodził od Olmańskiego, tembardziej, że doręczył go funkcjonariusz policji.

Z treści listu wynikało, iż Olmański z pewnych względów postanowił spotkać się z Woźniakiem o godzinie siódmej minut dwadzieścia pięć w gabinecie Nr. 8 restauracji „Granat”.

Po przeczytaniu listu, Woźniak zastanowił się.

Możliwe, iż jest to podstęp — ale po chwili doszedł do wręcz przeciwnego wniosku.

Wszak list doręczył mi posterunkowy policji — rozważał i postanowił udać się na wyznaczone przez naczelnika urzędu śledczego miejsce spotkania.

Podejrzane indywidualum, które śledziło Woźniaka od czasu jego wyjścia z lokalu „Przeglądu Codziennego” gdzie zniknęło, to też Woźniak wszedł przy najbliższej przecznicy do taksówki, nie obawiając się, iż będzie śledzonym.

— „Granat” — rzucił szofera, wsiadając w miękkiemu siedzeniu.

Samochód pomknął naprzód i po paru minutach zatrzymał się przed jasno oświetlonym wejściem.

Zapłaciwszy za kurs, Woźniak znalazł się w szatni. Spojrzył na zegar. Siódma dwadzieścia, a więc ma jeszcze pięć minut czasu.

— Czy gabinet ósmy jest wolny? — rzucił pytanie starszemu kelnerowi wchodząc na salę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty
10
Środa

DZIŚ: Scholastyki P.
JUTRO: Obj. N.M.P. w Lour.

Wschód słońca 7.01.
Zachód słońca 16.38.
Wschód księżyca 8.44.
Zachód księżyca 21.33.
Długość dnia 9.31.
Przybyło dnia 1.50.

MUZEBUM MIEJSKIS historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 137), A. Perelmiana (Cegielniana 37), Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Dyżury aptek.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. K. Letuwebra (Plac Wolności 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 137), A. Perelmiana (Cegielniana 37), Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

POD WŁOS.

Hocki - klocki.

Trudno w okresie rozpychania się lokciami i kolanami dla wywalczenia „pozycji” mówić o jakiejś moralności, — o jakiejś etyce. „Pecunia non olet”. Racja: pieniądź nie śmierdzi — mówi 99 proc. ludzi i szuka okazji, — a jeśli ją już znajdzie, to mocno się jej „dzierzy”.

Iż to dzień każdy niesie dowodów takich zakłamań wstrętnych! Weźmy pierwsze lepsze „z brzegu”.

Te same dzienniki, które rzuciły kaskady słów potępienia na jaskinię gry w Sopotach, nawołując obywateli polskich do solidarnego bojkotu tej spekulacji, — dziś za marnych kilkanaście złotych... reklamują na tych samych szpaltach kasyno gry w Sopotach: „ruleta, baccarat... zniżona opłata wejścia...”

I już nabrały te dzienniki wody w usta! Już nie będą rozdzierać szat nad „zberzeństwem hazardu”! Oto próbka etyki moralności w wydawnictwach.

Oto drugi przykład: jedno z najbogatszych pism zamiejscowych prowadziło aż 2 dni namiętną kampanię przeciw... kartelowi drożdżowemu... Po dwóch dniach ukazało się półstronicowe ogłoszenie „drożdżowe” — i to samo pismo zachłystywało się od uwielbienia organizacji kartelu fabryk drożdży w Polsce.

Po co szukać więcej? Czy oderwane są to wypadki, że pismo, udające bogobojność wszelaką umieszcza płatne, wcale jednoznaczne ogłoszenia o serjach „francuskich” aktów miłosnych?

A weźmy n. p. naszą, kochaną, polską, rodzimą cukrową tragifarsę „Cukier krzepi”. Ale kogo? właścicieli cukrowni? zapewne! Kupować? Chętnie! Leczyć za co? 1.60 zł. za 1 kg?!

Jedynie zbawienie... w cukrze! Jak najwięcej cukru! Trzy, cztery łyżeczki do szklanki. Rano, wieczór — we dnie, w nocy, bądź mi cukrze do pomocy! Sportowcy, impotenci, pracownicy, młodzie, kobiety...! ...nic, — tylko cukier! Na wszystko pomaga! na ból zębów, bezsenność, reumatyzm, bezdusność, potost włosów, jękanie. Nic! tylko cukier!!

Lub te grzmienie w jerychońskie trąby reklamy o cudownym wpływie tytoniu i papierosów monopolowych na nerwy łudzkie. Na pierwsze strony ogłoszenia: „papieros uspakaja nerwy — palcie, jak najwięcej”, — a w dodatku lekarskim — referat o trującym działaniu nikotyny na organizm.

Pieniądź nie śmierdzi!
A ze wszystkiego cieknie cuchnąca wazelina.

(Lubon)

Odczyt w Stowarzyszeniu „Elektryków”.

Oddział Łódzki Stow. Elektryków Polskich urządził w czwartek, dnia 11-go lutego rb., w sali Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, o godz. 8 wieczorem odczyt inż. Kasserna Maksymiliana p.t. „Elektryczność w nowoczesnym teatrze”.

Odczyt będzie ilustrowany przezrocznymi. Goście mile widziani.

Ostrzeżenie dla bezrobotnych prac. umysłowych.

Jak uchronić się przed utratą prawa do emerytury.

Centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych w komunikacie swoim nr. 23 stwierdza co następuje:

Obowiązkiem każdego bezrobotnego jest czuwać nad zachowaniem swych uprawnień emerytalnych, które nabył na skutek swego zatrudnienia, a które może utracić na skutek przerwy, spowodowanej jego bezrobociem.

W myśl art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. Ust. nr. 106 poz. 911) uprawnienia do świadczeń emerytalnych pozostają w mocy przez okres osiemnastu miesięcy po ustaniu obowiązkowego ubezpieczenia i zaprzestania ewentualnego

dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia.

Atoli w myśl następnego ustępu tegoż artykułu do osiemnastomiesięcznej przerwy w ubezpieczeniu nie wlicza się czasu pozostawania bez zatrudnienia uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia pod warunkiem składania w czasie pozostawania bez pracy poświadczeń urzędu pośrednictwa pracy o niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia.

Zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, udzielając zasiłków na wypadek braku pracy przez okres 6 lub 9 miesięcy, żądają udawadniania pozostawania bez pracy przez odpo-

wiednie zaświadczenie urzędów pośrednictwa pracy. Bezrobotni pracownicy umysłowi zwykle też tylko w tych okresach rejestrują się w odpowiednich urzędach. Po wyczerpaniu zaś zasiłków zaprzestają zgłaszania się do kontroli, uważając to za zbędny i uciążliwy obowiązek.

Przypominamy więc o konieczności dalszego zgłaszania się do kontroli, gdyż zaniechanie powyższego w myśl art. cytowanego przepisu decydować będzie o utracie uprawnień emerytalnych, nabytych na podstawie poprzedniej pracy i ubezpieczenia w ZUPU. (—) S. Dabulewicz, prezes, (—) W. Szczepański, sekretarz generalny.

Dzisiejsza klientela!

ARESZTOWANIE OSZUSTEK I ICH „OPIEKUNA”

Właścicielka baru i żona znanego nauczyciela tańców zawodowami złodziejkami sklepowymi.

Kasjerzy większych i mniejszych sklepów przy ulicy Piotrkowskiej zaniepokojeni byli ostatnio zagałkowem znikaniem z kas różnych kwot. Mimo skrupulatnych obliczeń i dochodzeń kasjerzy ci nigdy nie mogli dociec przyczyn niedoboru w kasach.

Wskutek tych braków często dochodziło do scysy „pomiędzy kasjerami, względnie sprzedawcami a właścicielami sklepów.

Kasjerzy, chcąc uniknąć przykrych konsekwencji, a nawet zwolnienia z posad, niejednokrotnie z własnych pieniędzy pokrywali manka w kasie.

Charakterystycznym jest, iż wypadki niedoboru w kasach były systematyczne i dość częste, zwłaszcza w dni przedświąteczne, w sklepach większych, jak w handlu win i wód k, skądzie konfekcji, galanterji, jedwabi itp., podczas gdy w sklepach mniejszych wypadki takie zdarzały się stosunkowo rzadko.

Wobec tego, że kasjerzy oraz sprzedawcy w końcu doszli do wniosku, iż po sklepach grasuje jakaś tajemnicza osoba, względnie kilka osób, postanowili skrupulatnie śledzić wszystkich klientów.

Stan ten trwał przez dłuższy okres czasu.

Należy zaznaczyć, iż m. in. najbardziej poszkodowanym kasjerem był p. Jerzy Jaworski, ze znanego składu win i wódek „S. Jaworski” przy ul. Piotrkowskiej 54 oraz p. Hejnowa, sprzedawczyni filii mechanicznej piekarni Kopyńskiego przy ul. Narutowicza 1.

Kradzież przy pomocy flirtu.

Przed kilku tygodniami do filii Kopyńskiego przy ulicy Narutowicza 1, w godzinach popołudniowych przybyły jakieś dwie z wyszukaną elegancją ubrane kobiety, z których jedna wyglądała na lat 40 kilka, natomiast druga, która odznaczała się niezwykłą urodą, na około 19 lat.

Starsza dama kazała sprzedawczyni — p. Hejnowej zapakować pieczywo wartości jednego złotego, poczem wyjęła banknot 20-złotowy, prosząc o wydanie reszty.

Gdy sprzedawczyni chciała wziąć wspomniany banknot z rąk klientki, a następnie wydać resztę, starsza dama poprosiła, aby przedtem wydała resztę, a następnie dopiero wzięła banknot, tłumacząc się żartobliwie, iż jest to jej zasada.

Pani Hejnowa odliczyła resztę w sumie 19 zł. Klientka wzięła pieniądze i miała już wręczyć sprzedawczyni banknot, nagle młodsza jej towarzysząca, ze śmiechem, zwróciła się do sprzedawczyni z zapytaniem:

„Czy pani nie uważa, iż jestem podobna do mej mamusi?”

Sprzedawczyni, ujęta niezwykłą uro-

dą wytwornej d mulki, podjęła krótką pogawędkę, poczem klientki opuściły sklep.

Po chwileczce do sklepu wpadła zpowrotem owa młoda pani i z figlarnym uśmiechem zadała p. Hejnowej pytanie, czy będzie jeszcze dnia tego świeżo pieczywo. Sprzedawczyni uprzejmie potwierdziła.

Pod wpływem niejasnego podejrzenia p. Hejnowa zeszła do kaszki i stwierdziła brak 20 zł., które miała otrzymać od wspomnianych klientek.

Zrozpaczona wybiegła na ulicę w nadziei, że jeszcze dobiegnie klientki. Trud był jednakże daremny. Obydwu kobiet już nie było. Jednakowoż p. Hejnowa złożyła zameldowanie funkcjonariuszowi VII komisariatu, który pełnił służbę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza.

Mięło 10 dni. Do znajdującego się jak wiadomo, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza składu win i wódek „S. Jaworski”, również w godzinach popołudniowych, przybyły dwie wytworne ubrane kobiety, jedna w starszym wieku, druga zaś młodsza, ubrane w długie futra.

Starsza dama kazała sobie zapakować delikatesy za złoty z groszami, poczem sprzedawca wydał kwit do kasy do p. Jerzego Jaworskiego.

Starsza kobieta wyjęła 20 złotowy banknot, prosząc o resztę, trzymając jednakowoż banknot w ręku. W chwili, gdy kasjer wydawał resztę, druga, młodsza kobieta, wszczęła z p. Jerzym Jaworskim rozmowę, uśmiechając się doń załotnie. Nastąpiła krótka rozmowa, po której starsza kobieta, wzięwszy z rąk p. Jaworskiego kartkę z tytułu zapłaconej należności, wręczyła ją sprzedawczyni i obie kobiety opuściły skład.

W kilka chwil później p. Jaworski zorientował się, że wydał resztę, wcale nie otrzymawszy banknotu 20-złotowego. Gdy wybiegł na ulicę dam owych już nie było. Przypadkiem o zajściu tem dowiedziała się p. Hejnowa, która porozumiała się z p. Jaworskim, powiedziawszy mu przebieg zajścia u niej, przyczem podała p. Jaworskiemu rysopis oraz określiła ubiór wspomnianych kobiet. P. Jaworski natychmiast doszedł do wniosku, iż są to jedne i te same osoby, mimo, iż opis ubioru nie zgadzał się.

P. Jaworski z panią Hejnową postanowili, iż na wypadek, gdyby wspomniane kobiety zgłosiły się jeszcze raz, jedna strona powiadomi drugą, która by niezwłocznie przybyła do sklepu i stwierdziła, czy są to te same kobiety.

Zdemaskowanie złodziejek.

W kilka dni później, gdy p. Jaworski siedział przy kasie, do sklepu weszły dwie kobiety, na widok których p. Jaworski drgnął. Były to te same „klientki”.

P. Jaworski polecił chłopcu, aby wezwał p. Hejnową.

Gdy ta weszła do sklepu, na widok owych kobiet zawołała w podnieceniu: „To są właśnie te oszustki”.

W tym momencie starsza kobieta nagle silnie zbladła, machinalnie wyjęła z torebki dwa dwudziestozłotowe banknoty i wręczając jeden p. Hejnowej i jeden p. Jaworskiemu, zdenerwowana rzekła: „Ach! racja, pani zapomniałam dać 20 zł. i panu też”, a następnie wraz z towarzyszką usiłowała zbiec.

Jednakowoż p. Jaworski starszą kobietę chwycił za rękę, polecając jednej ze sprzedawczyń zaalarmować policję. Druga została zatrzymana na progu sklepu przez drugiego ze sprzedawców.

Aresztowanie.

Przybyły posterunkowy, pełniący obowiązki swe przy zbiegu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej, postanowił odprawić owe kobiety oraz świadków zajścia do komisariatu. Przy wyjściu ze sklepu zdolano zauważyć, iż do młodszej kobiety zbliżyła się jakaś dziewczynka, która wzięła od niej jakąś paczkę. W tej chwili do funkcjonariusza policji zbliżył się jakiś starszy człowiek, prosząc posterunkowego o zwolnienie tych kobiet, gdyż niema żadnych podstaw do posażania ich o jakiegokolwiek wykroczenia.

Posterunkowy jednak poprosił owego mężczyznę również do komisariatu.

Nastąpiło ustalenie personalií sprawdzonych. Okazało się, iż starszą damą jest 45-letnia Chana Tosk, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 22, właścicielka baru w tymże domu, młodsza okazała się jej córką, 20-letnią Esterą Henrykowską, żoną znanego nauczyciela i mistrza tańca Henryka-Muskę Henrykowskiego, zamieszkałego przy ul. 6-go Sierpnia 29, mężczyznę zaś, który interwenjował, był 44 letni Salomon Tosk, mąż Chany Tosk.

Rewizja osobista u Salomona Toska wykazała, iż posiada on przy sobie m. i. około 8000 zł. w gotówce, orsz kilka paczek drobnych sprawunków, w których znajdowały się krawaty, jedwab, delikatesy i t. p. Paczki te były zaopatrzone w etykiety większych sklepów łódzkich, mieszczących się przy ul. Piotrkowskiej. Wobec powyższych poszlak wszystkich troje natychmiast osadzono w areszcie.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż firmy, w których etykiety zaopatrzone były annezjone u Toska paczki, zostały poszkodowane niemal w analogiczny sposób, jak p. Hejnowa i p. Jaworski.

Wobec tego, iż kaucja, wyznaczona przez sędziego, w kwocie 3000 zł. została natychmiast wpłacona, Tosk z żoną i córką zostali wypuszczeni na wolność.

(j)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Sprawa Dreyfusa”.
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau”.
TEATR POPULARNY: „Kredowe Kolo”.
MOMUS: „Momus, także pięknie gra”.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. 8.15 wiecz.

APOLLO: „Chłopi”.

BAJKA: —

CAPITOL: „Złodziej milionów”.

CASINO: „Trade Horn”.

CZARY: „Wśród apaszów”.

CORSO: „Ludzie areny”.

DOM LUDOWY: „Dama w zakarłacie”.

GRAND KINO: „Ben Hur”.

LIRA: —

LUNA: „Jego maleńka”.

MIMOZA: „Latarnia morska”.

OAZA: —

ODBON: „Radjostacja W. P. N.”.

OŚWIATOWY: „Nibelungi”.

PALACE: „Pokusa”.

PRZEDWIOŚNIE: „Światła wielkiego miasta”.

RESURSA: „Broadway”.

RAKIETA: „Noce paryskie”.

SPLENDID: „Tragedja amerykańska”.

UCIECHA: I. „Pat i Patachon jako policjanci”.

II. „Z życia Eskimosów”.

WODEWIL: „Radjostacja W. P. N.”.

ZACHĘTA: „Hal-Tang”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27)

Dzisiaj środa wiecz. i niedziela o godz. 4 po poł. „Sprawa Dreyfusa”. Ceny wyjątkowo niższe (od 50 gr. do 3 zł.).

Jutro czwartek, sobota i niedziela wiecz. frajająca, głośna sztuka Istvana Mihaly „Mam lat 26”.

W piątek wiecz. oraz w sobotę o godz. 4 po poł. komedia Al. hr. Fredry „Pan Goldhab” w nowej inscenizacji dyr. Karola Borowskiego. Pod kierunkiem Tadeusza Sygietyńskiego próby muzyczne z „Opery za trzy grosze”.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dzisiaj wieczorem i w niedzielę o godz. 5 po poł. „Sprawa Dreyfusa”. Ceny wyjątkowo niższe z Michałem Zniczem. Ceny niższe.

Czwartek, sobota i niedziela wieczorem „Cawarty do brida”.

W piątek „Dr. Stieglitz” z M. Zniczem i L. Zbuckim. Ceny niższe.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dzisiaj, środa o godz. 8 m. 15 wiecz. powtórzenie „Kredowe Kolo” w reżyserji znakomitego K. Tatarakiewicza, którego występy zyskały ogromny sukces artystyczny.

Zadłużenie Łodzi w cyfrach.

W myśl sporządzonej przez wydział finansowy magistratu m. Łodzi, statystyki wysokości zadłużenia za rok ostatni, t. j. 1930-31 wynosi 44.619.665,37 zł. Na zadłużenie to przypada: 1) zobowiązań długoterminowych 35.975.080,68, 2) zobowiązań krótkoterminowych — 883.553,35 zł., 3) zaległości biernych — 4.944.109,80 zł., 5) wpływów podatkowych na rzecz skarbu państwa — 1.412.317,70 zł., 6) inny zobowiązań — 1.404.603,74 zł. (p)

Dzisiejszy odczyt

o genialnym bandycie Franciszku Villonie.

Najświetniejszy essaista polski, nieustraszony bohater postępu stanie dziś przed publicznością łódzka o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji, gdzie wygłosi odczyt w pięćsetlecie urodzin Franciszka Villona. Życie tego genialnego obdarzonego, bandyty, złodzieja, niedoszłego wisiela, niema sobie równego pod względem przygód awanturniczych wśród poetów całego świata.

Historję tego życia i poważnej twórczości wyczaruje dziś niezrównanym stylem Boy-Zeleński. Recytować będzie mistrz plastyczny słowa Stefan Jaracz. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Petycja pokojowa kobiet czeskich.



Z inicjatywy Międzynarodowej Organizacji Kobiecej Pokoju Światowego czeskosłowacka grupa kobiet tej organizacji wystosowała pod adresem międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, obradującej w Genewie petycję, oświadczającą się za pokojem powszechnym, zaopatrzoną w przeszło milion podpisów. Na ilustracji naszej widzimy zwoje papieru z podpisami oraz skrzynię, w której petycja z podpisami została przesłana do Genewy.

Akcja pomocy bezrobotnym na terenie pow. radomszczańskiego. 120.000 zł. zebrano w ciągu dwóch miesięcy.

W dniu 5 bm. w sali zebrań sejmiku radomszczańskiego odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Wojciechowskiego przy współudziale członków pow. komitetu zebranie, na którym omawiane były dalsze plany akcji oraz przedstawione zostało sprawozdanie komitetu z dotychczasowej działalności.

Całkowity obrót uzyskany ze zbiorów pieniężnych oraz z natury wyniósł za okres ostatnich dwóch miesięcy 120.000 złotych.

Wydano obiadów w wszystkich kuchniach poza kuchnią rytualną 78.000. Kuchnia rytualna wydała w czasie swego istnienia przez miesiąc obiadów 8000.

Na okres następny od dn. 15.1 do 15.4 rb. preliminowano wydatki komitetu na zł. 109.000.

Trzeba więc będzie dalszego wielkiego wysiłku społeczeństwa aby akcja pomocy bezrobotnym utrzymała w dotychczasowych rozmiarach.

Jeszcze sprawa zatrudnienia na budowlach w Łodzi.

Delegacja związków „Praca” w magistracie.

W dniu wczorajszym odbyła się w gabinecie wiceprezydenta p. Rapalskiego konferencja z przedstawicielami Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych „Praca” oraz 7-miu cechów rzemieślniczych. Na konferencji tej przedstawiciele zainteresowanych rzemieślników wysunęli pod adresem Przewidy magistratu szereg prób, a mianowicie:

1) aby przy wznoszeniu przez magistrat m. Łodzi nowych budowli, magistrat przyjmował jedynie robotników stale zamieszkałych od dłuższego czasu w Łodzi;

2) aby prawo na prowadzenie tych robót oddawano tym przedsiębiorcom, którzy podpiszą piśmiennie zobowiązanie, że do pracy przy robotach budowlanych dla samorządu łódzkiego

przyjmowani będą jedynie rzemieślników, zamieszkałych w Łodzi, przynajmniej jeden rok;

3) aby zobowiązać przedsiębiorców, by ci nie oddawali mniejszych robót t. zw. podprzedsiębiorcom, którzy w niemikrośny sposób wyzyskują robotników, ewentualnie przyjmują do pracy tańsze siły napływowe z okolicznych wsi i tam samym pozbawiają pracy tutejszego robotnika.

P. wiceprezydent Rapalski po wysłuchaniu żądań przedstawicieli robotników, przychylił się do prośby zrzeszeń robotniczych, przyrzekając im, iż żądania ich wniesie na najbliższe posiedzenie magistratu i osobiście będzie popierał postulaty robotników budowlanych. (p)

Związki „Praca” przeciw projektowi zmiany gospodarki w Kasach Chorych. Specjalna delegacja wyjeżdża do ministra Hubickiego.

W dniu wczorajszym rada okręgowa polskich związków zawodowych „Praca” zwołała nadzwyczajne zebranie w sprawie projektu nowej ustawy zmiany gospodarki w Kasach Chorych. Zebrani, po zapoznaniu się z projektem doszli do przekonania, że projekt ten zupełnie ma na myśli wyeliminowanie z zarządów Kas Chorych przedstawicieli robotników, a w pierwszym rzędzie faworyzuje przedstawicieli wielkiego przemysłu.

W związku z tem postanowiono wyrazić jaknajenergiczniejszy protest przeciwko znoszeniu świadectw sojaj-

nych zdobytych z wielkim trudem i olbrzymim kosztem ofiar ze strony robotników.

Następnie zebrani wybrali delegację, która udaje się do Warszawy, gdzie będzie przyjęta na specjalnej audjencji przez ministra pracy i opieki społecznej p. Hubickiego, któremu przedłoży protest organizacji robotniczej Łodzi przeciwko rządowemu projektowi wprowadzenia nowej zmiany gospodarki w Kasach Chorych.

Wyjazd delegacji nastąpi w dniu jutrzejszym t. j. w czwartek, dnia 11 b. m. w godzinach rannych w skła-

RADJO

Łódź

ŚRODA, dnia 10 lutego 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.53—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—13.45 Przerwa.
13.45—15.50 Giełda pieniężna, oraz kom. dla żegluga i r. baków (tr. z W-wy).
15.50—16.15 Płyty gramof. z W-wy.
16.15—16.20 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego (tr. z W-wy).
16.20—16.40 „Marynarka wojenna w dniu swego święta” — wygl. p. Frankowski (tr. z W-wy).
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (tr. z W-wy).
17.10—17.35 Transmisja z Wilna. „Najpiękniejsze legendy wileńskie” — wygl. Witold Hulewicz.
17.35—18.50 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimilskiego z udz. solisty (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 „Skrzynka pocztowa łódzka” koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.35 Odczytanie programu dziennego.
19.35—19.50 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy).
19.50—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny.
20.00—20.15 Feljton muzyczny p. t. „Djabelski eliksir Hoffmana i Webera” — wygl. p. C. Jellenta (tr. z W-wy).
20.15—21.15 Koncert z płyt gramofonowych z W-wy.
21.15—21.30 Kwadrans literacki. Marja Dąbrowska „Scena zazdrości” fragm. z pow. „Bogumił i Barbara” (tr. z W-wy).
21.30—22.30 Koncert kompozytorski F. Nowowiejskiego. Wyk.: Feliks Nowowiejski (fort.) i (akomp.) Z. Zimgród-Pedyczkowska (sopr.) i K. Blasschke (wioloncz.) (tr. z W-wy).
22.30—22.35 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z W-wy).
22.35—22.40 Kom. meteorol. i kom. sportowy z W-wy.
22.40—24.00 „Spacer detektorowy po Europie” (retransmisja stacji zagranicznych).

Łódź

CZWARTEK, dnia 11 lutego 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 16-ty koncert szkolny z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego, Wanda Łazińska sopr., Stanisław Tawroszewicz (skrz.) i Władysław Raczkowski (akomp.) Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Mączyner (tr. z W-wy).
14.00—15.50 Program dla dzieci starszych: 1) Zagaśki i szarady; podkrytuje Henryk Ładosz. 2) Feljton dla młodzieży p. t. „Jest nas trzech” Janusza Wiśniewskiego (ucz. 6-tej klasy).
15.50—16.20 Przerwa.
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego kursu średni (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy. „Gawęda o kobiecie polskiej” — wygl. red. Michał Rolle.
17.35—18.50 Koncert popołudniowy. Wyk.: Zofia Adamska (wioloncz.), Janina Turczyńska (sopr.), Ignacy Rosenbaum (fort.), Stanisław Tawroszewicz (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramofonowe.
19.30—19.45 Kalendarzyk film., repert. teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z W-wy.
20.00—20.15 Feljton p. t. „Przesady człowieka bez przesadów” — wygl. p. Marja Ossowska (tr. z W-wy).
20.15—21.25 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, L. Messal (spiew) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Irydjon” p. g. Krasieńskiego (tr. z W-wy).
22.10—22.30 Płyty gramof. z W-wy.
22.30—22.35 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, oraz kom. meteorol. z W-wy.
22.30—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

dzie następującym: przewodniczący poseł Waszkiewicz oraz pp. Zubert, Jabłoński i Socha.

Delegacja w Warszawie zabawi prawdopodobnie dwa dni, gdyż interwenjować będzie w klubie poselskim dla poparcia postulatów robotniczej Łodzi na forum sejmowym.

Powrót delegacji spodziewany jest na sobotę dnia 12 b. m. (p)

Wenerolog z Radomia — aferzystą matrymonjalnym.

Kilkanaście narzeczonych — kilkadziesiąt „nabranych” firm.
Grasował w Łodzi, Warszawie i Poznaniu — obecnie szuka go policja.

Oto w dniu 12 maja 1931 r. przybył do Łodzi i zainstalował się przy ulicy Piotrkowskiej 84 w mieszkaniu państwa Ende Maurycy vel Mieczysław dr. Sztarker, który przyjechał z Radomia.

Dr. Sztarker zabiegał o nawiązanie kontaktu z osobami wpływowymi i zwracał się do swatów, którym polecał wyszukać odpowiedniej panny z grubszym posagiem.

Dr. Sztarker powierzchownością awą zyskiwał sympatię, chętnych wyściskał zamąż.

W końcu czerwca r. ub. dr. Sztarker poznał pannę M. M., córką zamożnej rodziny chasydskiej (Piotrkowska nr. 35), której po kilku wizytach oświadczył się i został przyjęty, prztem odbyły się zaręczyny; dr. Sztarker prosił na urządzenie gabinetu lekarskiego zaliczkę na poczet posagu i otrzymał 1000 dolarów. Następnie zwiękła z ożenkiem i ślub nie odbył się wogóle.

W końcu lipca r. ub. dr. Sztarker kupił aparat radiowy na weksle od firmy Radio-Audion, przy ul. Traugutów. Po kilku dniach przyniesiono firmie do naprawy aparat radiowy, zakupiony przez dr. Sztarkera, przyczem nowy właściciel aparatu, p. Birnbaum oznajmił, że aparat nabył od dr. Sztarkera, płacąc 700 zł. gotówką.

Tymczasem dr. Sztarker nie płacił weksli, dopuszczając je do protestu.

W międzyczasie dr. Sztarker zawarł znajomość z córką jednego z lekarzy, dr. K., z którą również zaręczył się i pobrał 600 dolarów na poczet posagu.

Po kilku tygodniach Sztarker zawarł znajomość z zamożną panną R. ze Słupcy, z którą zaręczył się i otrzymał 1200 dolarów, tytułem zaliczki na posag i urządzenie mieszkania.

Po kilkunastu dniach odbyły się już czwarte żłochy zaręczyny dr. Sztarkera z panną N., córką przemysłowca łódzkiego, od rodziców której również wyłudził kilkaset dolarów na urządzenie swego gabinetu lekarskiego.

Nadto dr. Sztarker nabywał w aptekach lekarstwa, na otwarty rachunek.

Gdy mu zamknięto rachunek w j-dnej aptece, przeczwał się do innej i w ten sposób poszkodował kilkunastu właścicieli aptek.

Pozatem dr. Sztarker poczynił zamówienia w postaci książek, w znanej księgarni berlińskiej na sumę 1000 zł., które to książki następnie odsprzedzał za gotówkę za znacznie niższą cenę.

Dr. Sztarker nabył m. in. maszynę do pisania, pokrywając należność weksłami. Maszynę sprzedął za gotówkę, weksli zaś nie zapłacił.

Pozatem dr. Sztarker od różnych osób, swych pacjentów, znajomych i przyjaciół pobierał pożyczki w weksłach, które dyskontował na czarnej giełdzie, narażając kilkadziesiąt osób na przykrości i straty.

Gdy machinacja Sztarkera zaczęła być zbyt głośnie, dr. Sztarker przeniósł się na ul. Śródmiejską 12.

Tu zawarł znajomość z córką p. B., z którą zaręczył się i wyłudził 500 dol., a conto posagu.

Złochi dr. Sztarker znalazł szóstą kandydatkę na żłochę na terenie Łodzi, w osobie panny H., zamieszkałą przy ulicy Śródmiejskiej 16, a od rodziców jej po zaręczynach pobrał 800 dol.

Dr. Sztarker był erotomanem i pieniądze wydawał na hulanki z kobietami, ofiarując im kosztowne podarunki. Pozatem miał on przyjaciółkę w Warszawie która kosztowała go znaczne sumy.

Dnia 5 stycznia r. b. dr. Sztarker opróżnił mieszkanie przy ul. Śródmiejskiej, wynajął mieszkanie przy ulicy Moniuszki 11, gdzie po 5 dniowym pobycie zdołał naciągnąć właściciela mieszkania na dość znaczną sumę tytułem pożyczki.

Gdy poszkodowani dowiedzieli się o nowym adresie dr. Sztarkera, ulotnił się on w niewiadomym kierunku.

Poszkodowani odnieśli się do władz z prośbą o interwencję.

Pozatem dr. Sztarker dokonał całego szeregu afer matrymonjalnych, nie tylko w Łodzi, ale i w Warszawie, Poznaniu, Kaliszu i szeregu innych miast oraz w Niemczech, gdzie odbywał studia.

Dowiadujemy się również, że w czasie zamieszkiwania w Łodzi dr.

Sztarker dokonywał różnych afer w Warszawie.

Obecnie są czynione poszukiwania za dr. Sztarkierem, który w tak krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu 8 miesięcy zdołał wyłudzić od różnych osób, oraz dokonać afer na sumę ponad 80.000 zł.

Majątek miejski Romanów-Brużycyca wydzierzawiono Domowi Misyjnemu Zgromadzenia Sióstr Pasterek.

W swoim czasie magistrat m. Łodzi rozpiisał konkurs na dzierżawę majątku ziemskiego, nabytego przez miasto Romanów — Brużycyca, pod Aleksandrowem, lecz wobec braku reflektantów na powyższą dzierżawę i niedojścia do skutku przetargu publicznego, rozpisanego na mocy uchwały magistratu, postanowiono wydzierzawić majątek ten Domowi Misyjnemu Zgromadzenia Sióstr Pasterek w Łodzi—Radogoszcz na pomieszczenie schroniska dla dziewcząt moralnie zaniedbanych na warunkach następujących:

1) czas trwania dzierżawy tego majątku wraz ze wszystkimi zabudowaniami i inwentarzem martwym określa się na lat 5; licząc od dnia 1 kwietnia 1932 roku, z tem, że magistratowi przysługuje prawo wypowiedzenia dzierżawy na jeden rok z góry,

2) wysokość czynszu dzierżawnego ustala się na złotych 200—rocznie, przymując jednocześnie do wiadomości zrzeczenie się przez zgromadzenie subwencji, otrzymywanej obecnie z funduszów miejskich. (p)

Śnieżycyca na kolejach.

Przywrócenie komunikacji w Małopolsce Wschodniej. Najścia bezrobotnych na pociągi węglowe.

Po usunięciu zasp śnieżnych na linii Tarnopol—Podwołoczyska i Porki Wielkie — Grzymałów ruch kolejowy został podjęty.

Nigdzieindziej koleje nie odczuwają trudności ani z powodu śniegu, ani mrozu. Warstwa śniegu jest naogół niewielka, a mrozy dałyby się na kolejach we znaki dopiero przy 25 st.

Jedynie w zagłębciach węglowych obecny 15 stopniowy mróz daje się ko-

lejom we znaki i to pośrednio: bezrobotni organizują formalne najścia na pociągi węglowe, pragnąc się zaopatrzyć w węgiel.

Pod Brzezinią na Śląsku doszło nawet do zahamowania całego pociągu przez grupę bezrobotnych i zatarasowania torów wyrzuconym węglem.

Transportom węglowym towarzyszy obecnie wzmocniona ochrona.

Puszczala w obieg fałszywe pięciozłotówki.

Kolporterka podrobionych monet skazana na 2 lata więzienia.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadła w dniu wczorajszym 30-letnia Katarzyna Urbańska, oskarżona o kolportowanie fałszywych pięciozłotówek.

W swoim czasie do straganu z nabiałem na Biłuckim Rynku, należącego do Stanisława Sochackiego, zamieszkałego we wsi Kwilno, powiatu łęczyckiego, zbliżyła się Urbańska i kupiła mendel jaj za cenę zł. 2,20. Wreczęła ona Sochackiemu 5 złotych i otrzymała resztę zł. 2,80.

Po pewnym czasie Urbańska znów przybyła do straganu Sochackiego, zakupując również jaja i płacąc za nie ponownie pięciozłotówką Sochacki nie podejrzewając nic złego i tym razem wydał resztę.

Lecz gdy po raz trzeci Urbańska

przybyła do straganu Sochackiego i znów usiłowała zapłacić pięciozłotówką, ten nabrał pewnych podejrzeń wobec czego przyrzwał się dokładnie wreczęnej mu pięciozłotówce i stwierdził że jest ona fałszywa.

Urbańska zorientowawszy się, iż została zdemaskowana, zwróciła się do Sochackiego z prośbą, aby nie meldował policji, obiecując mu dać inne pieniądze. Wieśniak jednak powiadomił posterunkowego, który kolporterkę fałszywych pieniędzy sprowadził do komisariatu.

Zarządzono w jej mieszkaniu rewizję, gdzie znaleziono jeszcze kilka sztuk fałszywych pięciozłotówek.

Po rozpoznaniu sprawy sąd wyłożył wyrok, mocą którego Urbańska skazana została na 2 lata domu poprawy.

Bezrobotni umysłowi m. Pabjanic z postulatami w urzędzie wojewódzkim w Łodzi. Kwestja zwolnienia emerytów i zorganizowania pomocy bezrobotnym.

W dniu wczorajszym do urzędu wojewódzkiego przybyła delegacja pracowników umysłowych miasta Pabjanic, zrzeszonych w Z. Z. P., w osobach pp. Zygmunta Adamczewskiego, Teodora Izmańskiego, Kazimierza Romanowskiego oraz sekretarza kartelu ZZZP w Łodzi z Brzezińskiego.

Delegację przyjął p. nacelnik Przed-

delegacja poruszyła sprawy doraźnej pomocy pieniężnej dla bezrobotnych, której dotychczas w Pabjanicach niema oraz zwolnienia w instytucjach społecznych zatrudnionych emerytów i mężatek, a przyjmowanie na ich miej-

sce bezrobotnych pracowników. Po wysłuchaniu delegacji p. nacelnik Przedpelski oświadczył, iż w kwestji pomocy doraźnej w formie pieniężnej, to województwo w tej sprawie interwenjować będzie w ministerstwie pracy, co do kuchni dla bezrobotnych postanowiono, iż ławnik wydziału opieki społecznej magistratu m. Pabjanic p. Dąbrowski zgłosił się do województwa, celem omówienia tej sprawy, co się zaś tyczy zatrudnienia tylko bezrobotnych najbardziej potrzebujących pracy, to sprawa ta również będzie przez województwo poruszana w ministerstwie pracy. Zaznaczyć należy, iż sprawa zatrud-

Strajk w farbiarni.

W farbiarni Dawko przy ul. Sienkiewicza 101 wybuchł strajk robotników na tle niewypłacania zaległych zarobków.

Robotnicy po wybuchu strajku zwrócili się do inspektora pracy, który zwołał wspólną konferencję przedstawicieli firmy ze strajkującymi na dzień dzisiejszy. (b)

Rejestrowanie bezrobotnych pracowników umysłowych.

W związku z rozszerzeniem akcji komitetu do spraw bezrobocia i mającym nastąpić wydawaniem artykułów spożywczych, węgla i obiadów w nowootworzonej kuchni dla pracowników umysłowych, bezrobotni pracownicy umysłowi we własnym interesie winni rejestrować się w sekretariacie związku pracowników umysłowych Z. Z. P. oddział w Łodzi ul. Gdańska 40, który czynny jest codziennie od godz. 10—12 i od 17—19 wiecz.

„Łódź swoim Harcerzom“.

Zarząd koła przyjaciół harcerstwa składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie komitetowi ratu z gen. A. L. Malachowską na czele oraz wszystkim pp. gospodyniom i gospodarzom, a wszczególności pp. d-rowej Skalskiej i p. Maczewskiej-Dawidsonowej za ich ofiarną i pełną poświęcenia pracę dla dobra harcerstwa.

Jednocześnie zarząd składa serdeczne podziękowanie P. T. firmom, które złożyły ofiary w naturze do bufetu ratu harcerskiego a wszczególności: dyrekcji browarów „Gustaw Keilich”, „B-cia Keilich”, „K. Anstadt”, „Sukcesorowie Anstadta, przesowoj zjednoczonych rzemieślników, p. Włodarskiemu i piekarni p. Stanisława Kopczyńskiego oraz p. Walentemu Kopczyńskiemu.

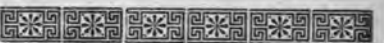
Śmierć podczas kąpieli.

W dniu wczorajszym do miejskiego zakładu kąpielowego przy ul. Mielczarskiej 11 przybył w godzinach przedpołudniowych jakiś starszy mężczyzna, który zajął wannę II klasy; gdy po godzinie nikt z wnętrza kabiny nie dawał znaku życia, służba przy pomocy klucza zapasowego otworzyła drzwi.

W wannie leżały zwłoki owego mężczyzny.

Zawezwano natychmiast lekarza pogotowia ratunkowego, który po przybyciu na miejsce stwierdził zgon nieustalając jednak przyczyny.

Zwłoki zostały przewiezione do miejskiego prosekutorium przy ul. Łąkowej. Zmarłym okazał się 72-letni Mordka Braun (Drewnowska 7) bezrobotny krawiec.



Pal tylko gilzy
„LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

nienia emerytów na posadach w urzędach państwowych (?), samorządowych, ubezpieczeniowych i prywatnych była już niejednokrotnie poruszana. Sprawa ta wymaga, szczególnie w obecnym okresie powszechnego bezrobocia, jaknajrychlejszego i najradykałniejszego załatwienia, trudno bowiem sobie wyobrazić, aby w dobie, kiedy tysiące ludzi młodych, pełnych sił i energii, przymierają z głodu, tolerować można było fakty zatrudniania zaopatrzonych już na dożywocie emerytów, z opłaceniem im pensji poza emeryturą. Jest to bezwzględnie z krzywdą dla społeczeństwa i rząd winien wobec tych spraw zająć możliwie zdecydowane stanowisko.

Wiadomości sportowe.

III OLIMPJADA ZIMOWA.

Zdobycie trzeciego miejsca przez naszych hokeistów pod znakiem zapytania.

Smiało można rzec, że III Zimowe Igrzyska Olimpijskie, odbywające się obecnie w Lake Placid, ze wszystkich dotychczasowych igrzysk są najnudniejsze, mimo, że obfitują w szereg niespodzianek sportowych. Zainteresowanie zestrojony Amerykan z każdym dniem maleje i gdy w najbliższych dniach organizatorzy nie zdobędą się na jakieś „tricki” organizacyjne, mogą się spodziewać — porządne fiasco. Jedyną sprawą, którą wszyscy się interesują — są sędziowie. Szczególnie w obozie Europejskich kwestia sędziów stanowi najważniejsze zagadnienie. Narzekają hokeiści, a szczególnie polscy, że sędziowie ich krzywdzą.

W związku z coraz mocniej zarysowującą się możliwością rozstrzygnięcia olimpijskiego mistrzostwa hokejowego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Kanadą jedynie na podstawie lepszego stosunku bramek, widać już teraz, że obie drużyny amerykańskie usilnie się starają o polepszenie tego stosunku.

Wynik Polski 0:9 osiągnięty z Kanadą i niemiecki 0:7 ze Stanami Zjednoczonymi, świadczy wyraźnie, że obie drużyny amerykańskiego kontynentu uważają reprezentantów europejskiego hokeja jedynie za odbiorców bramek. W porównaniu z wynikiem niemieckim wynik polski, osiągnięty z lepszą o klasę drużyną kanadyjską, nie może być uważany za najgorszy.

Drużyna nasza miała w okresie pierwszych trzech ciężkich meczów dzień odpoczynku w sobotę. — Nie miała wtedy żadnego meczu w programie olimpijskim. A jednak z nieznanymi bliżej powodów, zgodzono się na rozegranie meczu towarzyskiego z Lake Placid Hockey Club'em, z tym samym, który w dniu poprzednim pokonał Niemców 5:0. Celowość tego spotkania wydaje się zupełnie niezrozumiałą, a przegrana 2:6 z tym klubem absolutnie nie może być uważana za sukces. Czyż nie lepiej byłoby dać ten jeden dzień na gruntowny wypoczynek w obliczu tak ważnego spotkania, jak Kanada — Polska?

Porażka 0:9 wywarła bardzo przykre wrażenie w kraju. Spodziewano się oczywiście, że drużyna nasza musi ulec Kanadzie. Przewaga mistrzów świata była zbyt wielką, aby można było liczyć na zwycięstwo, ale stosunek bramek 0:9 — nawet honorowego gola nie uzyskano — musi wpłynąć oziębiająco na atmosferę, towarzyszącą występowi Polaków za oceanem.

Dotychczas prasa zarówno europejska — niemiecka, austrijska, norweska i inne, jak i amerykańska, zgodnie podkreślały wysoką klasę Polaków. Bądź o bądź w spotkaniach przedolimpijskich nie wyszliśmy tak źle, przy przegranych były i zwycięstwa, a ogólny bilans spotkań nie wypadł najgorzej. I to wszystko zostało przekreślone jednym meczem, który, mamy wrażenie, mógł mieć inny przebieg, a ponadto przekreślił on, zdaje się, zupełnie nasze nadzieje na zdobycie trzeciego miejsca, gdyż wobec tak wysokiej przegranej, nawet w razie zwycięstwa w drugim meczu z Niemcami, będziemy mieli gorszy od nich stosunek bramek.

W myśl postanowień Komitetu Olimpijskiego, każda z czterech drużyn, uczestniczących w hokejowym turnieju olimpijskim ma rozegrać po dwa mecze z każdym z przeciwników. W chwili obecnej zatem mamy za sobą już połowę turnieju, gdyż rozegrano pięć meczów na dziesięć, które w ogóle miały się odbyć.

W wyniku dotychczasowych meczów, na pierwszym miejscu znajduje się — jak zresztą było do przewidzenia — Kanada, a jedynym przeciwnikiem mistrzów świata, który może mu poważnie zagrozić, jest drużyna Stanów Zjednoczonych A. P. W klasyfikacji ogólnej Kanada zajmuje pierw-

sze miejsce, mając na trzy gry — trzy zwycięstwa, 6 pkt. i stosunek bramek 15:2, na drugim miejscu znajduje się U. S. A. 2 gry, 2 pkt., stos. bramek 5:3, na trzecim miejscu Niemcy 2 gry, 2 pkt., stos. bramek 3:5, na czwartym — Polska trzy gry 0 pkt., stos. bramek 2:15.

Jak więc widzimy, pozycja Polski nie jest zbyt wesoła, a w każdym razie zdobycie upragnionego trzeciego miejsca, na które w skrytości serca liczyliśmy, dzisiaj należy do rzeczy prawie nieosiągalnych. Do fikcji bowiem należy zaliczyć ewentualność wysokocyfrowej porażki Niemców w

drugim spotkaniu oraz ewentualne zwycięstwo Polski w drugim spotkaniu z Niemcami! Jeszcze bardziej nieprawdopodobnym jest uzyskanie jakieś goś sukcesu z Kanadą i Stanami Zjednoczonymi.

Wykazaliśmy bowiem już dawniej na niewłaściwość polecenia naszej drużynie rozegrania aż 13 meczów w Ameryce poza turniejem olimpijskim w momencie, gdy nie dysponuje się odpowiednią liczbą graczy rezerwowych. Obecnie do tej wygórowanej cyfry, dochodzą jeszcze nadprogramowe, a niepotrzebne spotkania towarzyskie w samym Lake Placid.

Aktualja sportowe

Fuzja Czarnych i Lechji we Lwowie.

Szwedzi zaproponowali PZPN. rozegranie meczu międzynarodowego w Szwecji w lipcu. PZPN. zamierza skorzystać z tej propozycji i zorganizować zawody te 10 lipca w Warszawie, a mecz Polska—Węgry przełożyć na wrzesień.

Wobec wykorzystania przez PZPN. wszystkich zastrzeżonych dla niego terminów, powstała koncepcja rozegrania meczu z Bułgarią w listopadzie po zakończeniu rozgrywek ligowych.

Mecz Kraków — Zagrzeb rozegrany ma być 26 czerwca. Reprezentację Krakowa stanowić będą gracze Garbarni i Wisły, które to drużyny wolne są w tym dniu od gier mistrzowskich.

Slovenska Kraina ze Zlina zaproponowała klubom ligowym rozegranie spotkania towarzyskiego w czasie świąt Wielkiej Nocy w Zlinie i rewant w czasie Zielonych Świąt w Polsce.

Ruch—Preussen (Zaborze) rozegrają spotkanie towarzyskie po niemieckiej stronie Śląska 6 marca rb.

Chmielewski, który zaledwie drugi rok stał w ringu z Wieczorkiem, stoczył swą 42 walkę. Dotychczas Chmielewski przegrał tylko dwa spotkania do Klimczaka, kiedy to stawał swe pierwsze kroki w ringu, a remisował dwa razy do Wysockiego (Jordan) i Majera (Geyer), kiedy to po raz pierwszy „zabierał się” do przedstawicieli wagi średniej, 38 walk Chmielewski ma już dziś za sobą wygranych, w tem lwia część przez k. o.

Pazurek II, dotychczasowy gracz warszawskiej Polonii, nosi się z zamiarem przeniesienia do Garbarni krakowskiej, w której w ten sposób obydwa bracia galibry na pozycjach łączników.

Piłkarze Lechji lwowskiej, która w ubiegłym sezonie została wyeliminowana z ligi, prowadzą pertraktacje w sprawie przystąpienia do klubu Czarnych, którzy zostaliby bardzo poważnie zasileni.

Fenomenalny czasomierz.

Niezwykła realizacja pomysłu szwedzkiego inżyniera.

Inżynier Dawid Oisson, pracownik znanych zakładów Befors w Szwecji, w chwilach wolnych od zajęć konstruował zegar, uważany przez fachowców za swego rodzaju „cud techniki i pomysłowości”.

Zegar ten, obok t. zw. „zwykłego czasu”, pokazuje rzeczywisty czas słoneczny, poszczególne fazy księżycy i słońca, rok, miesiąc, tydzień, liczbę porządkową oraz nazwę dnia. Zegar posiada nadto mapę niebieską, na której automatycznie odbywają się poruszenia srebrzystych cwioków, odpowiadające ru-

chem gwiazd i planet na firmamencie oraz dwa globusy, pokazujące dokładną godzinę w różnych częściach świata.

Ponadto zegar ten zaopatrzony jest w urządzenie radiowe, w gramofon oraz w... przyrząd elektryczny do gotowania kawy, działający automatycznie w określonych porach dnia. Na szczycie zegara znajduje się precyzyjna kuźnia, w której, gdy zegar ma wybić godzinę, ukazuje się czerwony płomień na palenisku, a maleńki kowal młotem o kowadło wystukuje liczbę godzin.

Kataklizm w kosmosie.

Przepowiednia astronomów.

Instytut Carnegie'ego w Waszyngtonie głosi odkrycie, jakiego dokonano w obserwatorium na górze Wilsona, w Pasadena Cal., a mianowicie, że w przastworach pędzą ku sobie ze straszną szybkością 15,000 mil na sekundę — dwie grupy gwiazd, co zdaje się niechybnie potwierdzać teorię tych astronomów, którzy dowodzą, że światy powstały z eksplozji.

Instytut wymieniony głosi, że nie potrzeba się obawiać tego świeżo odkrytego pędu zmierzających ku sobie gwiazd, gdyż pęd ten nie leży na dro-

dze ziemi. Jedynie uczeni, patrzący na wszechświat przy pomocy silnych szkieł, będą mogli prawdopodobnie obserwować zjawisko.

Dwie nowe grupy gwiazd odkrył dr. Humason w konstelacji G-mini. Są one tak daleko od ziemi oddalone, że światło biegnące 186 000 mil na sekundę, potrzebowałoby 185 milionów lat, by się dostać na ziemię.

Jeśli chodzi o tę nową — szybkość tych dwu grup, to istotnie jest ona nową, gdyż dotąd znane gwiazdy, które podróżowały z największą szybko-

Egzotyczny mecz w Gdyni.

Odbył się w Gdyni w ubiegłym tygodniu ciekawy mecz między egzotycznymi gośćmi z Brazylii, stanowiącymi załogę brzylijskiego statku Joazeiro a miejscowy klub K. S. Gdynia. Goście pomimo technicznej wyższości nad gospodarzami, przegrali w stosunku 0:2. W drużynie gości brali udział murzyni i mulaci. Mecz rewanzowy odbędzie się dopiero w maju, gdy statek „Joazeiro” wróci z Rio de Janeiro.

Tabela hokejowa

III Olimpijady.

Obecny stan rozgrywek przedstawia się następująco:

- 1) Kanada 6 gier 3, punktów 6, stosunek bramek 15:2.
- 2) USA, gier 3, punktów 6, stosunek bramek 12:3.
- 3) Niemcy 3 gier 3, punktów 2, stosunek bramek 3:12.
- 4) Polska 3 gier 3, 0 punktów, stosunek bramek 2:15.

Hokej zagranicą.

W międzypaństwowym meczu hokejowym Austria pokonała Czechosłowację 3:1 (1:0, 2:1, 0:1). Bramki dla Austrii zdobyli Sell, Ertl i Demmer, dla Czechosłowacji Swihowec.

W sobotę reprezentacja hokejowa Pragi spotkała się z Wiener Eislaufverein. Wbrew oczekiwaniom Czechosłowaków zwyciężyła drużyna wiedeńska w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Gobel.

Koncert Vasa Prihoda.

Fenomenalny skrzypek, jakim jest bezspornie Vasa Prihoda przez swoją wrodzoną muzykalność i zawrotną wprost technikę, przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden koncert, który odbędzie się w sali Filharmonji we wtorek, dnia 16 b. m.

Będzie to 15-ty koncert mistrzowski. Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów.

„Księżna Łowicka”.

Wytwórnia Blok-Muzafilm podaje do wiadomości, że rozpoczęła przygotowania do realizacji wielkiego 100 proc. dźwiękowca p. t. „Księżna Łowicka”. — Film ten zakrojony na wielką skalę, osnuty będzie na romantycznej powieści Wacława Gąsiorowskiego oraz wydarzeniach historycznych, ukoronowanych „Nocą Listopadową”.

ścią 10,000 mil na sekundę, podczas, gdy dwie grupy odkryte teraz, podróżują z szybkością 15,000 mil na sekundę.

Giełda warszawska.

Urzędowa cedula giełdy walutowej z dn. 9 lutego 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.89.50

CZEKI.

Gdańsk 173.70

Londyn 30.75, 30.80

N.-York czechi 8.916

N.-York kabel 8.921

Paryż 35.12

Praga 26.41

Szwajcaria 174.17

Berlin 211.85

A K C J E.

B-k Polski 99.00

Lilpop 13.75

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poz. budowlana 31.50

4% inwestycyjna 85.00

5% konwersyjna 40.25

6% dolarowa 58.50

4% dolarowa 44.50, 45.25, 44.80

7% stabilizacyjna 54.00, 56.00, 54.25

8% B. G. K. 94.-

UWAGA! Kurs transakcyjny Londynu w dniu dzisiejszym notowany jest w granicach od zł. 30.75 do zł. 30.80.

KRONIKA RADJOWA.

Literackie feljetyony radjowe.

„Bogumił i Barbara“

Dnia 10 lutego o godz. 21.10 została odczytana przed mikrofonem warszawskim „Scena zazdrości”, która będzie fragmentem z powieści „Bogumił i Barbara”, pióra Marii Dąbrowskiej, autorki o wybitnym talencie. Fragment ten napisany żywo i jaskrawo odzwierciedlający dzieje małżeństwa w okresie po-

powstaniowym pozwoli radjoduchaczom wyrobić sobie zdanie o doskonałej wartości książki „Bogumił i Barbara”.

Dnia 12 lutego w przerwie koncertu z Filharmonii warszawskiej feljeton literacki na temat poezji współczesnej wygłosi p. Roman Zrębowski.

Koncerty w Polskiem Radjo.

Występ kompozytorski Nowowiejskiego.

Dnia 10 lutego o godz. 21.30 mistrz Nowowiejski, autor oratorium „Quo Vadis”, opery „Legenda Bałtyku” i opery komicznej „Kaszubi”, poza tem obrzytniej ilości utworów organowych, fortepianowych, pieśni, na własnym koncercie kompozytorskim przedstawi wybór swych kompozycji. Pieśni odśpiewa p. Zofia Zmigrod-Fedyckowska, utwory wiolonczelowe odegra prof. K. Blaschke, a kompozytor wystąpi jako oddawca swej Ballady fortepianowej.

Dnia 11 lutego o godz. 17.35 w radjowym koncercie popołudniowym wystą-

pi pianista p. Ignacy Rosenbaum, znany publiczności przeważnie jako inteligentny akompaniator i jako kameralista. — Obok popisu solowego w roli „zespółowca” wystąpi p. Rosenbaum, w trio C-moll op. 1. Beethovena, które wraz z nim wykończą: skrzypek p. Stanisław Tawroszewicz i wiolonczelista p. Zofia Adamska. Trio to, młodzieńcza kompozycja Beethovena, okazuje już „łwi pazur” i nie dziwny jest zachwyt młodzieńca Chopina nad nią. Pani Janina Turczyńska o śpiewa dwie arje operowe i pieśni polskie.

Radjo-doc.

Radjowe Pogotowie Lekarskie.

(Takiej lecznicy jeszcze nie było).

Niewyczerpana jest ta Ameryka w pomysłach!

Sami Amerykanie przyznają, że bez uczucia dumy, że w Ameryce można zostać z dnia na dzień — z szarego wyrobnika — milionerem lub odwrotnie.

Rozumie się, że ten odwrót od milionów nie zawsze prowadzi do szarej błazy wyrobnika — zwykle bywa gorzej: byli milioner skacze, naprzykład, z luksusowego jachtu wprost w sam środek oceanu, gdzie go zjadają — a fourchette zawsze głodne reki. Może się zdarzyć, że taki był milioner nie zechce do oceanu i popełni jakiś inny krok desperacji, naprzykład zostanie literatem, aktorem, wojakem lub zacznie chodzić piezo dookoła świata.

To wszakże nie zmienia faktu, że w Ameryce nie tylko pracą ale i pomysłem ludzie się bogacą.

Właśnie jeden taki przybył niedawno z Kanadyjskiej Ottawy do Canas w Stanach Zjednoczonych i tu, w mieście Milford, już jako dyrektor miejscowego sanatorium i lekarz z zawodu, wybudował sobie radjostację nadawczą.

Dr. John Brinkley, gdyż o nim tu mowa — osobistość zapewne mało znana w Polsce — narobił wiele hałasu swą radjostacją w amerykańskim świecie lekarskim.

Ckz takiego zrobił dr. Brinkley?

Oto rozgłosił za pośrednictwem swej stacyjki, że będzie udzielał wszystkim, zgłaszającym się listownie lub telefonicznie, porad lekarskich przez radjo, że opłata bardzo drobna, bo od 10 centów do jednego dolara od porady.

Nawet nie przypuszczał pomysłu lekarz, jakie zdobędzie powodzenie.

W Stanie Canas, zwłaszcza na południe od wielkiej kolei Pacyfiku i dalej, w stronę Oklahomy i Texas, jest wiele miejscowości dość odludnych.

W takich okolicach trudniej o pomoc lekarską, a już bardzo kosztowne byłoby dla wielu zatrzymanie przy łożku chorego zdala przybyłego lekarza. Nic dziwnego, że dr. Brinkley zasypywany był listami i dolarami, a frekwencja była w miarę, gdy w uńwionych godzinach lekarz, na podstawie otrzymanej korespondencji, stawiał imienne diagnozy i zapisywał przez radjo leki oraz sposób ich stosowania.

Dr. Brinkley stał się wkrótce osobistością wpływową w całym Canas. Właśnie chciał rozszerzyć swą akcję leczniczą przez radjo, wzmożnić siłę nadawczą swej stacyjki i zaangażował kilku młodszych lekarzy, gdy inni lekarze wystąpili ze światem oburzeniem przeciwko pomysłowemu koledeczce z Kanady.

Wprawdzie przypomni sobie, że

w stanie Canas jest wielu chorych pozabawionych dostatecznej opieki, ale nie godzono się, aby mógł ją dać „radjo-doc”, jak nazywali pacjenci radjowi dr. Brinkleya. Nie pomogli oświadczenia samych chorych, że dobrze im jest z jego oryginalną „lecznicą radjową”. Wojna skończyła się zwycięstwem zawiśi zawodowej. Wszelchładna Radjowa Komisja Związkowa nakazała lekarzowi zaprzestanie praktyki przez radjo i zamknięcie stacyjki.

Dr. Brinkleya nazywano „koperciarzem” — z powodu wielkiej korespondencji, jaką otrzymał, „magikiem bez drutek” — jako, doglądał swych chorych przez radjo. Rozpuszczono o nim paszkwil, że wpadł na „młody dowcip” z tem radjem, co mu przyszło, [do głowy razem z gruczołem... młodej małpy, który jako wędna w starzec, dał sobie przeciwświeczki jeszcze w Kanadzie. Oczywiście, dr. Brinkley wszystkim zaprzeczył, ale zrezygnował ze swego stanowiska w sanatorium, spakował do walizki cały swój gabinet lekarski, składający się z podręcznika i spisu leków i wyjechał za Rio Grande do Texas, gdzie obowiązuje ustawodawstwo meksykańskie. Tam, w Villa Acuna, w stanie Coahuilla, wybudował prawdziwą radjostację ze znakiem rozpoznawczym „XER”, zaangażował artystów i lekarzy leczący nadal z powodzeniem, przygrywa dla uroczniczenia swym pacjentom w w kilku stanach.

Wprawdzie w Texas znaleźli się przeciwnicy Brinkleya — grupa meksykańskich radjoduchaczy zaalarmowała rząd stanu, że Brinkley nibyto leczący przez radjo, a w istocie jest agentem politycznym i propagatorem imperjalizmu jankesowego, co jest niebezpiecznym dla nacjonalizmu meksykańskiego. Sprawa Brinkleya zawędrowała aż do Departamentu Spraw Wewnętrznych w Meksyku, co nie przeszkadza pomysłowemu lekarzowi, że jest codziennie na fali radjowej ze swymi lekarzami i posadami.

Tymczasem, po wyzbyciu się niebezpiecznej konkurencji, lekarze w Canas doszli do przekonania, że... istotnie, leczenie przez radjo jest możliwe i pożyteczne, powinno być jednak prowadzone przez „powołanych” ludzi, aby nie stało się niebezpieczeństwem społecznym

Pal tylko gilzy
„LEGJONOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, Cegielińska 19, tel. 134-86.

Wiadomości gospodarcze.

Projekty ulg podatkowych oraz sprawa ubezpieczeń społecznych.

Rząd opracowuje i ma w najbliższym czasie wnieść do sejmu projekt ustawy upoważniającej ministra skarbu do udzielania ulg w spłacie podatków zaległych oraz do ustalania ulg w terminach płatności dla podatków bieżących.

Ustawa ta, zasadniczo związana z planem pomocy dla rolnictwa, ma być niejako precedensem dla wszelkich wogóle zaległości podatkowych.

Ustawa ta ma dać ministrowi skarbu pełnomocnictwa do stosowania ulg podatkowych w szerszym zakresie, niż było to dotąd dopuszczalne.

Prawdopodobną granicą dla rozróżnienia między podatkami zaległymi a bieżącymi będzie data 1-go października; — wszystkie płatności podatkowe do tego terminu uznane być mają za zaległe po tym terminie zaś będą uznawane za bieżące. Ponadto projekt ustawy ma wprowadzić zasadę, iż

wszystkie bieżące podatki mają być płacone, a więc wszelkie sumy wnoszone przez płatników zaliczane będą na podatki bieżące a nie jak dotychczas na rachunek zaległości.

Ulgi w opłacie zaległych podatków stosowane będą tylko do tych płatników, którzy spłacać będą podatki bieżące.

Podobnie ma być załatwiona sprawa zaległych składek instytucyj ubezpieczeń społecznych z tą różnicą, że terminem decydującym będzie tu dzień 1-go stycznia bież. roku.

Ma być przyjęta za podstawę zasady udzielania ulg indywidualnych.

Ponadto w opracowaniu jest projekt ustawy, ustalającej najniższą cenę, po jakiej mogą być sprzedawane z licytacji wszelkie ruchomości i nieruchomości dłużników. Położyć ma to kres rozpanoszonej obecnie spekulacji licytacyjnej.

Czeki wystawione na Niemcy.

Ryzyko w stosunkach handlowych z zachodnim sąsiadem.

W związku z zastrzonymi przepisami dewizowymi w Niemczech, konsulat niemiecki informuje za naszym pośrednictwem kupców, pozostających w stosunkach handlowych z Niemcami, iż:

Stwierdzono, że tutejsi obywatele wbrew odnośnym przepisom dewizowym i mimo wysokich kar, jakie są przewidziane na wypadek przekroczenia tychże przepisów wystawiali czeki na sprowadzone do kraju dewizy, lub też wystawiali czeki zagranicą, a następnie czeki te realizowali bądź tamże, bądź też w kraju.

W wielu wypadkach musiano wobec przekraczających ustawę wdrożyć doniesienia karne. Aby podobnym przekroczeniom w przyszłości zapobiec, wydano na podstawie przepisów o obrocie dewizami ust. II, Nr. 31 (Deutscher Reichsanzeiger Nr. 303 z dnia 29 grudnia 1931 r.) w dniu 10 stycznia 1932 r. następujące rozporządzenie:

Czeki wpływające z zagranicy do krajowego banku na rzecz tutejszego obywatela mogą tylko wówczas być uznane zagranicznemu wystawcy, gdy zaopatrzone są zezwoleniem odnośnego urzędu dla obrotu dewizami (Landes-

finanzamt) co musi być uwidocznione na samym czeku, względnie na załączniku (allouge) trwale z czekiem połączonym.

Gdy zatem z zagranicy wpływa czek bez powyższego z zezwolenia, to bank, któremu polecono inkaso, jest wprawdzie zmuszony czek zaprezentować, a to celem uniknięcia regresu ze strony wystawcy zagranicznego, nie może jednak temu wystawcy zainkasowanej kwoty uznać bez zezwolenia „Landesfinanzamt”.

Zezwolenie takie, o ile wogóle będzie udzielone, pociągnie za sobą dokładne balanie i związaną z tem dłuższą korespondencją, tak, że obokkrajowiec będzie mógł dopiero po upływie dość znacznego czasu, niekiedy kilku tygodni, rozporządzać swojami pieniędzmi.

Tutejszy nadawca musi się zatem liczyć z ewentualnym regresowaniem się odbiorcy o odszkodowanie z tytułu zwłoki.

W razie definitywnej odmowy zezwolenia ze strony „Landesfinanzamt” musi wysyłający ponownie pokryć kwotę, którą pierwotnie zamierzał przekazać.

Wywóz łódzkiej konfekcji na Daleki Wschód

ma powetować straty poniesione na spadku eksportu do Anglii — Skutki zmian w taryfach celnych Anglii.

Sytuacja eksportowa przemysłu włókienniczego Łodzi kształtuje się od pewnego czasu niepomyślnie.

Jak informują ze Związku Eksportowego katastrofalnie przedstawia się ostatnio sytuacja eksportu do Anglii, który w okresie grudnia spadł o blisko 3 miliony złotych.

Jest to skutek podwójnego uderzenia, jakie otrzymał ostatnio przemysł włókienniczy.

Z jednej strony wprowadzone zostały cła ochronne w Anglii, z drugiej zaś strony rząd obniżył stawki zwrotu cła przy wywozie konfekcji, która była podstawowym artykułem z wywozonych do Anglii.

O ile wprowadzenie cel ochronnych nie zahamowało jeszcze z pełnie wywozu włókienniczego do Anglii, gdyż eksporterzy łódzcy pozawierali umowy kompensacyjne ze swymi angielskimi odbiorcami, o tyle obniżka premii uczyniła narazie wszelką konkurencję na rynku angielskim niemożliwą.

Spadek eksportu w okresie grudnia ub. r. byłby znacznie większy, gdyby strat poniesionych nie wyrównał wzrost eksportu do Holandji, Francji, krajów północnych oraz na Daleki Wschód.

Na podkreślenie zasługuje procentowy wzrost wywozu konfekcji, która

stanowi 70 procent całego eksportu włókienniczego, a której wywieziono w grudniu ub. r. 419,979 klg. wartości 3.500,803 złotych.

W kolach eksporterów sytuacja jest oceniana naogół pesymistycznie.

Jeżeli nawet w okresie lutego wobec ro poczęcia wywozu na sezon letni, eksport włókienniczy ma pewne szanse wzrostu, to jednak wydaje się bardzo wątpliwe, czy osiągnie on rozmach z r. 1931, gdy naskutek wprowadzenia zwrotu cel przy eksporcie konfekcji wzrastał on z miesiąca na miesiąc, zajmując mocną pozycję na rynku angielskim, który posiada dla Polski specjalnie atrakcyjne znaczenie wobec niemożności transportu manufaktury drogą wodną przez port gdyński.

Możliwości pozyskania nowych rynków bytu są w obecnej chwili niewielkie, gdyż w dziedzinie włókienniczej w całym szeregu krajów wprowadzone zostały kontyngenty, lub zakazy ochronne. (p)

Kupujcie towary krajowe.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Największe arcydzieło stulecia p. t. **Światła Wielkiego Miasta**

W wykonaniu CHARLE CHAPLINA i VIRGINJI CHERRILL.

Nad program aktualności filmowe.

Następny program: „NIEBEZPIECZNY RAJ” w rolach głównych Marja Malicka, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski i inni

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,20, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Do akt Nr. 813 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej nr. 28 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Rzoncy i składających się z mebli i innych ruchomości oszacowanych na sumę zł. 691.—

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik S. GÓRSKI.

Do akt Nr. K. 710 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Trębackiej 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Izrael Tyller” i składających się z auta 4-osobowego marki Büick na chodzie w dobrym stanie oszacowanego na sumę zł. 2000.—

Łódź, dnia 9 lutego 1932 r.

Komornik L. WAŚOWSKI.

Do akt Nr. E. 1328 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14 zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Glazera i składających się z 120 chustek wełnianych i 4-ch pleców oszacowanych na sumę zł. 1380.—

Łódź, dnia 5 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI

Do akt Nr. E. 2102/1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 14-go rewiru zamieszkały w Łodzi, przy Al. 1 Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia nr. 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Jarkiewicza i składających się z pianina, mebli, telefonu, maszyny do szycia firmy „Singer” oszacowanych na sumę zł. 1610.—

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. E. 120 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 14-go rewiru zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 6-go Sierpnia nr. 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Jarkiewicza i składających się z pianina czarnego marki „Seeliger” i mebli, oszacowanych na sumę zł. 1850.—

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI.

Do akt. 1880 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 1-rewiru zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 193 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Jakub Steigert Spadkobiercy” i składających się z biurek dębowych, kasy ogniotrwałej, szafy od akt, dwu foteli dwóch koni, oszacowanych na sumę zł. 9475.—

Łódź, dnia 30 stycznia 1932 r.

Komornik L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. 1894 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Napiérkowskiego 92 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Meissner” i składających się z urasy z klepaka oszacowanych na sumę zł. 586.—

Łódź, dnia 27 stycznia 1932 r.

Komornik L. NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 127 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 1-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 17 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Fryderyka Fogla i składających się z 2 wozów i 3 rolwag, maszyny do szycia i radja 3 lampowego oszacowanych na sumę zł. 1107.—

Łódź, dnia 27 stycznia 1932 r.

Komornik L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. 2101 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 25, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Rzoncy i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 678.—

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik S. GÓRSKI.

DR. MED.

Edward Reicher

choroby skórne i weneryczne
ul. Południowa nr. 28.
Tel. 201-98.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w.,
w niedziele i święta od 9—1.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert
Łódź, Wólczajska 109.
Telefon 210-08.

Ogłoszenia drobne

Biżuterję
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Getry
parasole kupić lub naprawić najkorzystniej w pracowni Kadyńskiego, Piotrkowska nr. 82 w podwórzu.

Otomane skrzynki, krowa, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, otomany używane, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 160. Przeszkieci.

Agents do sprzedaży gils i inkasę poszukuje firma „Wiatrowid”, Łódź, Cegielniana 19. Zgłoszenie w godz. od 9 rano.

Oklejarka i pudelczarka mogą zgłosić się do fabryki gils „Światowid”, Cegielniana 19.

Piec pokojowy używany szamotowy sprzedam tanio. Oferty do „Dziennika Łódzkiego”, pokój do wynajęcia i wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II piętro, m. 8.

KONKURS

na stanowisko Dyrektora Kasy Chorych w Łodzi, która działalnością swą obejmuje: m. Łódź i powiaty: łódzki, brzeziński, łęczycki i piotrkowski.

Kandydaci na to stanowisko winni wykazać, że
1. posiadają obywatelstwo polskie.
2. czynią zadość warunkom przepisany w art. 25 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29-go listopada 1930 r. (Dz. U. R. Nr. 81, poz. 635) przy ewentualnym uwzględnieniu art. 76, zdanie drugie, tegoż rozporządzenia.

Wynagrodzenie za pracę na tem stanowisku będzie ustalone przy zawieraniu umowy służbowej.

Nadanie stanowiska nastąpi prowizorycznie z tem, że w razie zadawalniającej pracy na tem stanowisku, nastąpi stabilizacja, stosownie do postanowień przepisów służbowych.

Podania, udokumentowane wiarygodnymi odpisami świadectw, należy składać w Kasie Chorych w Łodzi, Wólczajska L. 225, pokój Nr. 20 w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Łodzi” — do godziny dwunastej w południe dnia 15 lutego 1932 r.

Do podania należy dołączyć dokładny opis życia (curriculum vitae) ze szczególnym uwzględnieniem pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Podania, które pozostaną bez odpowiedzi, należy uważać za nie uwzględnione.

Łódź, dn. 9 luty 1932 r.

Komisarz Zarządzający Kasą Chorych w Łodzi

(—) **Kazimierz Jagiełło.**

Biuro Agencji powiększeń portretowych poszukiwani w całej Polsce za wysoką prowizją, zwrot kosztów podróży i odpowiednią premją. — Dochód dzienny 30—40 zł. Piszczki „Kra-kus”, Tarnów, skrzynka pocztowa 153 265

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Gustaw Beck” na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich należności do kancelarii syndyka przy ul. Przejazd 30 w Łodzi, w godzinach od 5 do 7 pp. i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzycielności.

Sprawdzenie wierzycielności na mocy art. 503 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 2 kwietnia 1932 r. o godz. 11-ej w Wydziale III Hundlowym Sądu Okręgowego w Łodzi Plac Dąbrowskiego nr. 5, pokój nr. 15.

Syndyk tymczasowy

adw. **Stefan Kossakowski.**

ul. Przejazd 30.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetryowy 1-linowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., z wyjątkiem za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsza zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5,10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błatowski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.